

W NUMERZE:

Oskar Lange — O SYTUACJI I ZADANIACH W NAUKACH EKONOMICZNYCH — str. 1

Artykułem profesora Langego rozpoczynamy cykl publikacji poświęconych dorobkowi i zadaniom nauk ekonomicznych w Polsce. Na te oceny dotychczasowego rozwoju polskiej nauki ekonomicznej autor precyzyjnie pojmowanie marksistowskich podstaw metodologicznych ekonomii i analiz-

Je warunki ściślejszego powiązania teorii z praktyką.

Piotr Jaroszewicz — O KIERUNKACH PRAC RWPG — str. 1

W artykule przedstawiony jest syntetyczny obraz dotychczasowej współpracy krajów socjalistycznych — członków RWPG i kierunki działania na przyszłość.

Kierunki te to:
— koordynacja planów krajów RWPG na najbliższą pięcioletkę,
— dalszy postęp w specjalizacji i kooperacji produkcji,
— tworzenie zrzeszeń, porozumień lub przedsiębiorstw międzynarodowych oraz szereg spraw związanych z postępem badań naukowych, zmianami cen i taryf tranzytowych, usprawnieniem organizacji organów współpracy itp.

Stanisław Kuziński — PROBLEMY EFEKTYWNEGO ROZWOJU — str. 1

Wobec ograniczonych możliwości zwiększenia akumulacji w dochodzie narodowym oraz specyficznych hamulców i trudności wzrostu, decydujące znaczenie dla dalszego tempa wzrostu gospodarki narodowej będzie miał sposób wykorzystania nakładów inwestycyjnych i ich efektywność.

Maria Tolwińska — DEMELIORACJA W WISNIEWIE — str. 5

Jak nie należy przeprowadzać melioracji, co należy czynić po zagospodarowaniu łąk, co jest przyczyną, że efekty melioracji są niewspółmierne do nakładów na nie? O to niektóre z pytań, na które stara się odpowiedzieć autorka.

O KIERUNKACH PRAC RWPG

PIOTR JAROSZEWICZ

Perspektywy nauk ekonomicznych

W ostatnich latach nastąpiło poważne okrzepnięcie nauk społecznych i umocnienie w nich kierunku marksistowsko-leninowskiego. Pojawiało się wiele cennych prac ekonomicznych. Nauki ekonomiczne włączyły się do procesu doskonalenia metod gospodarowania, podjęły szereg niezmierzonych problemów z dziedziny funkcjonowania i wzrostu gospodarki socjalistycznej. Rozszerzyła się tematyka prac naukowo-badawczych, ulepszeniu uległy programy nauczania, wzrósł poziom wykładów i seminariów. Warto również podkreślić, że polska myśl ekonomiczna zyskuje coraz większe uznanie za granicą. Zwiększyła się liczba ekspertów, doradców i wykładowców, reprezentujących tę myśl za granicami kraju.

Nie negując tego postępu, a odwrotnie, podkreślając go, pamiętać jednak należy o potrzebie ciągłego wzbogacania dorobku nauk ekonomicznych, krytycznej oceny dotychczasowych osiągnięć i kultury myślenia, wyciągnięcia z nich wniosków. Wymagają się bowiem pytania, czy poziom nauk ekonomicznych w pełni odpowiada potrzebom życia, czy nauki ekonomiczne podejmują wszystkie problemy, które wysuwa praktyka gospodarstwa i proces wychowania ideologicznego? Czy ofensywa ideologiczna nauk ekonomicznych jest wystarczająca? Czy wreszcie programy nauczania, tematyka wykładów i seminariów, sposób przekazywania wiedzy odpowiadają wymogom życia, czy prawidłowo przebiega proces kształcenia kadr naukowych? Obok stwierdzenia niewątpliwego postępu — wiele niedociągnięć w rozwoju nauk ekonomicznych uwypuklono na XIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR. Zadania konkretyzacji osiągnięć teoretycznych dla potrzeb praktyki wynikała dla nauk ekonomicznych bezpośrednio z obrad XIV Plenum. Problemy te omawialiśmy częściowo na naszych łamach, m. in. w publikacjach pt. „Ekonomia ekonomistów” i „Co robia Instytuty”.

Chodził nam jednak o to, aby przedstawić na naszych łamach możliwie pełny obraz rozwoju nauk ekonomicznych w ostatnich latach umożliwiający bardziej szczegółową ocenę oraz formułowanie ewentualnych wniosków i postulatów. Sądzymy również, że wskazane byłoby poświęcić więcej uwagi dalszym perspektywom nauk ekonomicznych.

Do bardziej całościowej syntezy sytuacji w naukach ekonomicznych chcielibyśmy dojść poprzez ocenę dorobku naukowego i niedociągnięć w poszczególnych ważnych gałęziach ekonomii. Bardzo istotne jest przy tym zwrócenie uwagi na tematy szczególnie ważne z punktu widzenia potrzeb szeroko pojętej praktyki (gospodarczej, politycznej, ideologicznej, dydaktycznej), a nie podjęte przez teorię, na te organizacje badań naukowych, informacji naukowej i polityki wydawniczej. W jakim stopniu wynika to z niedostatecznego rozwoju samej nauki, a w jakim z niedostatecznego przenikania nauki do praktyki?

Kompleksowi tych wszystkich problemów chcemy poświęcić cykl publikacji pt. „Dorobek i zadania nauk ekonomicznych”, który otwieramy artykułem prof. Oskara Langego.

Zwracamy się równocześnie z prośbą do wszystkich zainteresowanych o nadsyłanie do redakcji dalszych artykułów poświęconych ocenie dorobku, braków i perspektyw nauk ekonomicznych.

REDAKCJA

ZYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

26 stycznia 1964 r. Nr 4

ROK XIX CENA 2 ZŁ (645)

O sytuacji i zadaniach w naukach ekonomicznych

OSKAR LANGE

ROZWÓJ nauk ekonomicznych w Polsce Ludowej możemy podzielić na trzy okresy. Pierwszy okres — mniej więcej do 1950 roku — odznaczał się rozbudową nauczania ekonomicznego na podstawie burżuazyjnej ekonomii, panującej w okresie przedwojennym. Taki sam charakter miały również publikacje tego okresu. Marksisci stanowili mniejszość wśród ekonomistów. Większość ekonomistów miała dobrą wolę włączenia się w budowę podstaw gospodarczych państwa ludowego i wielu z nich brało czynny i pozytywny udział w tej pracy. Postawę taką ułatwiał fakt, że większość zadań ekonomicznych tego okresu stanowiło ogólnonarodowe zadania odbudowy i rozbudowy gospodarki kraju. Decydujące znaczenie miały wówczas zadania natury ogólnodemokratycznej, które odpowiadały także poglądom społecznym postępowych ekonomistów nie będących marksistami.

Kryształizacja socjalistycznego charakteru dalszej rozbudowy gospodarki narodowej stawała jednak nowe zadania. Nie wystarczyła już wiedza ekonomiczna oparta na dawnych, burżuazyjnych ujęciach. Poglądy ekonomiczne wyrosłe na takiej podstawie stawały się hamulcem ideologicznym dalszego włączania się ekonomistów do budowy gospodarki socjalistycznej, często odgrywały rolę wręcz wroga.

W tych warunkach powstała konieczność wyraźnego przedstawienia nauki ekonomicznej na tory marksistowskie. Dokonano tego w początku lat 1950-tych. Najważniejszym elementem tego przedstawienia było zapoznanie szerokiego ogółu ekonomistów i studiujących młodzieży z podstawami marksistowskiej teorii oraz wykazanie burżuazyjnych źródeł ideologicznych oraz praktycznej nieprzydatności, a nawet wrogości ekonomii burżuazyjnej. W wyniku tego procesu większość ekonomistów, zwłaszcza

młodszego pokolenia, przyjęła pojęcie marksistowską. Odtąd też marksizm wyraźnie stanowił podstawę dalszego rozwoju nauk ekonomicznych w Polsce. Przełom marksistowski, jaki dokonał się wówczas w naukach ekonomicznych, nie stworzył jednak wystarczającej podstawy dla dalszego rozwoju nauk ekonomicznych oraz ich stosowania w praktyce gospodarki narodowej. Wynikało to z ówczesnego stanu myśli marksistowskiej.

W początkach lat pięćdziesiątych na myśli marksistowskiej ciążyły poważne ograniczenia — dogmatyzm, które nie sprzyjały ani dalszemu jej rozwojowi, ani konkretyzacji potrzebnej dla zastosowania w praktyce socjalistycznej gospodarki. Ówczesna marksistowska nauka ekonomiczna odznaczała się wysokim stopniem abstrakcji i ogólności swych sformułowań, mało interesowała się konkretnymi warunkami przebiegu procesów gospodarczych.

Ekonomia marksistowska powstała jako krytyka kapitalizmu, ujawniając w wielkich liniach jego podstawowe tendencje rozwojowe i sprzeczności. Z natury rzeczy nie interesowała się szczegółowymi zagadnieniami związanymi z potrzebami zarządzania gospodarką. W warunkach kapitalizmu zarządzanie gospodarką było w rękach burżuazji i klasa robotnicza nie miała na nie wpływu. Po rewolucji październikowej ekonomia marksistowska musiała zająć się zupełnie nowym zagadnieniem jakim była budowa socjalistycznej gospodarki. W tej dziedzinie tradycyjna teoria marksistowska, będąca głównie krytyczną analizą kapitalizmu, dawała tylko bardzo ogólne wskazówki. Zadanie było nowe i wymagało twórczego rozwiązania.

W pierwszym okresie po rewolucji październikowej toczyły się wielkie dyskusje teoretyczne. Dyskusje jednak później zamarły, albowiem warunki polityczne zrodziły dogmatyzm.

Ale także w tych pierwszych dyskusjach chodziło o zagadnienie powzięcia szerokiej i ogólnej decyzji polityczno-gospodarczej, jak tempa rozwoju gospodarczego, stopu akumulacji, struktury inwestycji, przebudowy ustroju rolnego itd. Zręby ekonomii politycznej socjalizmu, jakie w tym okresie powstawały, były — że tak powiem — „ekonomią dla członków Biura Politycznego”. Dawały one podstawę dla zasadniczych makrodecyzji polityki gospodarczej. Ponadto pomagały uświadamianiu szerokim sferom społeczeństwa — zwłaszcza klasie robotniczej i zatrudnionej w aparacie gospodarczym — inteligencji — znaczenia ogólnospołecznych i politycznych zadań postawionych przez kierownictwo polityczne.

Powstała w tym okresie zręby ekonomii politycznej socjalizmu były zbyt mało konkretne, aby mogły stanowić podstawę decyzji na niższych szczeblach. „Ekonomia dla członków Biura Politycznego” nie była uzupełnianą „ekonomią dla zjednoczeń i przedsiębiorstw” czy „ekonomią dla gospodarstw rolnych, transportu, banków” itd. Łukę te starały się wypełnić tzw. ekonomiki szczegółowe. W tych warunkach ekonomiki szczegółowe nie znajdowały jednak dostatecznej podstawy w ówczesnej ekonomii politycznej socjalizmu, rozwijały się one jako zbiór praktycznych umiejętności, nie gardząc w razie potrzeby także umiejętnością praktycznego zacierpienia z doświadczeń zrodzonych w gospodarce kapitalistycznej. Ponadto ówczesny wysocyce centralizowany nakazowo-administracyjny system zarządzania gospodarką nie stwarzał potrzeby konkretyzacji ekonomii politycznej socjalizmu, w sposób który czyniłby ją przydatną także dla mikrodecyzji pobieranych na niższych szczeblach zarządzania gospodarką narodową.

Sprzeczność ta w całej ostrości wystąpiła na jaw w okresie, który umownie możemy datować ro-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Na naradzie pierwszych sekretarzy partii i szefów rządów krajów RWPG w lipcu 1963 r. dokonano oceny wyników pracy. Rady w okresie, który upłynął od uprzedniej narady w czerwcu 1962 r., Na lipcowej naradzie potwierdzono wytyczne „czerwcowe” i uznano, że będą one w najbliższych latach stanowić o kierunkach prac wszystkich organów RWPG. W związku z realizacją wytycznych czerwcowych, zwrócono uwagę na konieczność znacznego usprawnienia i przyspieszenia prac wykonawczych.

Komitet Wykonawczy RWPG opracował program realizacji wytycznych narad z 1962 r. i 1963 r. Dokumenty te stanowią w zasadzie program działalności RWPG.

KOORDYNACJA PLANÓW

Zadania w dziedzinie koordynacji planów gospodarczych zostały określone na naradzie lipcowej. Prace w zakresie koordynacji planów perspektywicznych ulegną pewnemu ograniczeniu z powodu opóźnień w ich opracowywaniu we wszystkich krajach Rady. Prace te zostaną podjęte w szerszym zakresie w 1965 r., po zakończeniu koordynacji planów na lata 1966–70. Nie dotyczy to bilansu paliwowo-energetycznego do 1980 r. oraz szeregów wybranych, szczególnie ważnych problemów z różnych dziedzin gospodarki. Opracowywanie tych perspektywicznych zagadnień będzie kontynuowane.

Najważniejszym obecnie zadaniem RWPG jest koordynacja planów na lata 1966–70. W pierwszym rzędzie konieczne jest ustalenie podstaw podstawowych surowców oraz najważniejszych wzajemnych podstaw inwestycyjnych, ponieważ bez tego żaden kraj w istocie nie może przystąpić do nakreślenia planu wieloletniego. Z uwagi na słabe jeszcze zaawansowanie poszczególnych krajów w pracach nad planem 1966–1970 przyjęto, że okres dwustronno przygotowywania założeń rozwoju gospodarki na lata 1966–70 — to jest 1 półrocze 1964 r. — winien być również okresem wstępnego ustalania wzajemnych wielostronnych powiązań między krajami.

W myśl wytycznych czerwcowej narady 1962 r. koordynacja planów podstawowych inwestycji krajów demokracji ludowej, rozpoczętych w latach 1964–65, miała spełnić rolę swojego rodzaju etapu przygotowawczego, pozwalającego na przeprowadzenie wielostronnej koordynacji inwestycji w szerszym zakresie na lata 1966–70. Już w trakcie prowadzenia tych prac stało się widoczne, że wzajemna wymiana informacji na temat idących w fazie konkretyzowania założeń projektowych — do tego bowiem sprostowania się sens tych prac — jest pomocna przy korygowaniu pierwotnych założeń planów inwestycyjnych w krajach członkowskich. Komitet Wykonawczy ustalił m.in., iż praktyka ta będzie kontynuowana w trybie dwustronnym w toku koordynacji planów na najbliższą 5-letkę.

Na X posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Rady zostały ustalone wykazy materiałów, które mają przygotować kraje członkowskie, celem wzajemnej informacji o swych zamierzeniach rozwojowych, a mianowicie: wykaz surow-

ców, materiałów oraz podstawowych maszyn i urządzeń, na które kraje mają opracować wstępne bilanse, a także wykaz wskaźników, według których kraje członkowskie przedłożą do lipca br. swoje projekty planów 5-letnich. Dla podniesienia na wyższy poziom dalszego toku prac koordynacyjnych postanowiono wcześniej zestawienie orientacyjne bilanse produkcji i potrzeb niektórych surowców, jak np. ropy naftowej, żelaza i metali nieżelaznych, podstawowych maszyn i urządzeń, a także głównych wyrobów przemysłu chemicznego. Umożliwi to poszczególnym krajom i komisjom RWPG przygotowanie właściwych wniosków. Należy także nadmienić, iż została przyjęta metodologia porównywania ekonomicznej efektywności inwestycji w krajach członkowskich. Metodę tę kraje będą mogły wykorzystać dla podnoszenia efektywności inwestycji.

Jak widać, przeprowadzono odpowiednie prace przygotowawcze do koordynacji planów krajów RWPG na najbliższą 5-letkę. Ujednolicenie metodyki, wskaźników, danych i ewentualne opracowanie wstępnych bilansów sprzyja oczywiście pogłębieniu pracy planistycznej w skali międzynarodowej. Należy jednak zauważyć, że na prace koordynacyjne pozostało nam tylko półtora roku. Do zadań kierowniczych organów gospodarczych należy właściwe przygotowanie się do tych prac w każdym kraju, a w pierwszym rzędzie efektywne przeprowadzenie z innymi krajami RWPG wstępnych konsultacji, które stanowią pierwszą przynajmniej tych konsultacji zależną w znacznym stopniu od umiejętności ekonomicznej i technicznej uzasadniania zamierzeń rozwojowych, trafnego przygotowania sugestii pod adresem partnera, wzajemnego zapoznania się z możliwościami i potrzebami.

SPECJALIZACJA PRODUKCJI

Problemy specjalizacyjne stanowią ważne zadanie w wielu gałęziach przemysłu. Chciałbym jednak omówić je na przykładzie przemysłu maszynowego — najważniejszego odcinka specjalizacji.

W latach 1962 i 1963 w RWPG ustalono specjalizację produkcji maszynowej dla 525 pozycji, z których Polska podejmuje produkcję 139 asortymentów. Uwzględniając poprzednie zalecenia, specjalizacja obejmuje ok. 1200 pozycji. Można powiedzieć, że to jest dużo. Poważna jednak część wchodzących w tę liczbę ustaleń, opiera się o istniejący stan faktyczny, z niewielkimi lub niedostatecznymi zmianami w kierunku koncentracji produkcji i międzynarodowej kooperacji. Nawzajem je ustaleniemi specjalizacyjnymi „starego typu”. Tego rodzaju specjalizacja nie mogła wywrzeć zasadniczego wpływu na zwiększenie obrotów towarowych w zakresie specjalizowanych asortymentów między krajami członkowskimi Rady. Choć posuwała sprawę naprzód i miała poważne znaczenie dla hamowania dalszego rozproszenia asortymentowego produkcji, stanowiła jednak niejako wstępny etap wdrażania specjalizacji.

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

PROBLEMY EFEKTYWNEGO ROZWOJU

STANISŁAW KUZIŃSKI

GŁÓWNYM celem gospodarki socjalistycznej jest osiągnięcie możliwie najwyższego wzrostu dochodu narodowego w danym odcinku czasu, lub co na jedno wychodzi, osiągnięcie najwyższego tempa rozwoju tak, aby zapewnić możliwie najpełniejsze zaspokojenie potrzeb materialnych społeczeństwa. Realizacja tego celu wymaga jednak uwzględnienia możliwości inwestycyjnych gospodarki narodowej: im wyższe jest tempo rozwoju tym wyższy musi być udział inwestycji w dochodzie narodowym.

Stoi tu w oczywistej sprzeczności z postulatami wzrostu konsumpcji na bliższą metę. Dlatego też przynajmniej dzisiaj jako najbardziej ogólne wytyczne dwie następujące tezy:

1. W każdym odcinku czasu po-

winien być zapewniony wzrost spożycia co najmniej szybszy, niż przyrost ludności.

2. Poważniejsza poprawa poziomu życiowego może być osiągnięta w ciągu dłuższego czasu (15–20 lat).

W jakich rozmiarach czas dzisiejszy ma świadczyć na rzecz przyszłego oraz w jakich granicach zawierać się powinien kompromis z teraźniejszością — na to nigdy nie można absolutnie bezbłędnie odpowiedzieć. W tej kwestii jednak zawiera się sedno problematyki naszego rozwoju gospodarczego.

Oprócz zasadniczego czynnika, ograniczającego tempo wzrostu dochodu narodowego, jakim jest zaspokojenie bieżących potrzeb w dziedzinie wzrostu spożycia, występują dodatkowe czynniki, które sprawiają, że nawet podnoszenie udziału inwestycji produkcyjnej w docho-

dzie narodowym na pewnym ich poziomie nie zapewnia podniesienia tempa rozwoju gospodarczego. Czynnikiem tym jest w Polsce handel zagraniczny oraz rosnąca kapitałochłonność przyrostu produkcji przy przekroczeniu określonego poziomu inwestycji. Okazuje się bowiem, że odpowiednio wysokie tempo rozwoju produkcji wymaga zapewnienia takiego importu surowców i sprzętu inwestycyjnego, które stwarza konieczność szukania środków płatniczych poprzez eksport najbardziej kapitałochłonnych gałęzi produkcji (np. surowców). Eksport napotyka zresztą na przeszkody na rynku zagranicznym, niemożliwe w danym czasie do pokonania. W tej sytuacji tempo rozwoju musi być oczywiście zredukowane.

Wreszcie trzeba podkreślić, że zaspokojenie potrzeb materialnych

socjalistowska oznacza budowanie odpowiedniej struktury produkcji. W Polsce, np. potrzeby żywnościowe, a więc rozwój rolnictwa, ciągle jeszcze mają znaczenie większe we wzroście stopy życiowej, niż w bardziej rozwiniętych krajach. Zwiększenie udziału rolnictwa w inwestycjach produkcyjnych oznacza zaś w naszych warunkach wzrost kapitałochłonności przyrostu dochodu narodowego. Oznacza to, że dla uzyskania danego odsetka przyrostu produkcji trzeba wydatkować na inwestycje więcej środków, niż w wypadku stosunkowo większego udziału przemysłu we wzroście konsumpcji. Zapewnienie wzrostu spożycia żywności nie jest zaś możliwe na drodze wymiany zagranicznej, ze względu powyżej podanych.

Struktura spożycia, którą należy osiągnąć w ciągu planu wieloletnie-

go, może być określona z grubsza poprzez wskaźniki elastyczności dochodowej popytu lub analogie do struktury spożycia w krajach bardziej rozwiniętych. Struktura ta wyznacza z kolei galeziową strukturę produkcji oraz zakres importu. Z drugiej strony rozporządzamy możliwością określenia wzrostu poszczególnych gałęzi produkcji. Jedne z gałęzi nie są ograniczone w swym rozwoju przez czynniki techniczno-organizacyjne takie, jak kadry, materiały budowlane, sprzęt inwestycyjny produkcji krajowej. Inne galezie posiadają takie ograniczenia i będą wpływały na możliwości ekspansji handlu zagranicznego. Z tego zestawienia wyniknie również zdolność eksportowa gospodarki.

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

INSTYTUT Organizacji i Mechanizacji Budownictwa łącznie z innymi instytutami naukowo-badawczymi i zakładami badań i doświadczeń budownictwa oraz przemysłu materiałowego wchodzi w skład tzw. "zaplecza naukowo-technicznego" resortu Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych. "Zaplecze" to w założeniu swoim ma na celu służyć rozwojowi produkcji budowlanej oraz naukowemu rozeznaniu warunków w jakich przebiega lub powinna przebiegać działalność gospodarcza. Oznacza to, że budownictwo musi zajmować się nie tylko problemami postępu technicznego, lecz także sprawami natury organizacyjno-ekonomicznej.

Specyfika budownictwa wyraża się m.in. w tym, iż jego działalność produkcyjna stanowi jeden z etapów cyklu inwestycyjnego. Analiza przebiegu procesów inwestycyjnych niestety wykazuje, że zaspokojenie potrzeb przedsiębiorstw budowlano-montażowych przez pozostałych partnerów cyklu inwestycyjnego stoi (pod względem przygotowania realizacji tych inwestycji) w rażącej dysproporcji do wymagań wynikających z charakteru produkcji budowlanej. Główne konsekwencje braku uporządkowania organizacji i ekonomiki procesu inwestycyjnego ponosi jednak budownictwo, jako, że nawarstwiające się błędy popełniane w fazach programowania i projektowania inwestycji ujawniają się przeważnie dopiero w fazie realizacji. Wyrazem tych konsekwencji jest nie tylko niedostateczna efektywność produkcji budowlanej, ale także rola... kózla ofiarnego, jaką w opinii publicznej ponosi budownictwo za nieuporządkowaną organizację i ekonomikę procesu inwestycyjnego.

Z powyższych względów przyjąć należy, że rozwiązywanie większości problemów adresowanych do placówek naukowo-badawczych budownictwa wyrażać się powinno dla perspektywy przyszłościowej jako konieczność podjęcia szerokości badań nad usprawnieniem całej działalności inwestycyjnej (konkretnie nad organizacją i ekonomiką procesu inwestycyjnego) oraz jako konieczność opracowania docelowo układu organizacyjno-technicznego budownictwa.

*

Zakres działalności Instytutu jest stosunkowo szeroki. Obok spraw związanych z organizacją, technologią, ekonomiką i mechanizacją budownictwa oraz przemysłu materiałowego budowlanych, zajmuje się on także badaniami stosunków społecznych. W jakich kierunkach zmierzają te prace?

GŁÓWNE NATARCIE

W roku 1960 Instytut Organizacji i Mechanizacji Budownictwa —

wychodząc poza, formalnie biorąc, statutowy zakres swojej działalności — rozpoczął badania pełnego cyklu inwestycyjnego, a więc rozszerzył sferę swych badań dotychczasowych ograniczoną wyłącznie do fazy realizacji inwestycji.

Proces inwestycyjny stanowi (z ekonomicznego punktu widzenia) jedną całość. Jednakże w ujęciu analitycznym składa się z szeregu faz i ogniw, w których uczestniczą różnego rodzaju jednostki organizacyjne. Uczestnictwo to polega na skomplikowanej kooperacji. W procesie inwestycyjnym kryją się możliwości dysproporcji, tym większe, że realizacja poszczególnych jego stadiów rozkłada się w czasie i pomiędzy różne jednostki. W tych warunkach decydującą rolę odgrywać musi należąca organizacja procesu inwestycyjnego. Pokażne rozmiary działalności inwestycyjnej i jej nieprzerwany wzrost oraz skomplikowana wewnętrzna struktura procesów inwestycyjnych powinna wykluczać elementy przypadkowości i dyktantyzmu. W związku z tym funkcje planowania, przygotowania, koordynacji, organizacji i kontroli procesu inwestycyjnego powinny być sprawowane w oparciu o głęboką znajomość problemu oraz o odpowiednie naukowe badania i studia. Wieleletnia obserwacja procesów inwestycyjnych w Polsce wykazuje, że nie przebiegają one prawidłowo, a w ich toku występuje często poważne marnotrawstwo środków społecznych. Żadna zaś instytucja w Polsce nie zajmuje się kompleksowo badaniem procesu inwestycyjnego. Nie można więc uzyskać syntetycznego obrazu w zakresie działalności inwestycyjnej ani określić w sposób naukowy udokumentowany istniejących w tej dziedzinie prawidłowości. Należy co najmniej w przypadku poważnych zamierzeń inwestycyjnych przeprowadzić już w stadium sporządzenia wyciecznych organizacji budowy odpowiednie badania i obliczenia, uzasadniające w sposób ekonomiczny przyjęty wariant organizacyjny. Wyniki badań tylko fazy realizacji inwestycji są z natury rzeczy niepełne i ograniczone, gdyż nie uwzględniają w sposób dostateczny analizy tych wszystkich warunków i okoliczności, które w ostatecznym rezultacie determinują organizację i ekonomikę produkcji budowlano-montażowej.

Instytut Organizacji i Mechanizacji Budownictwa, koncentrując główny wysiłek na problematyce związanej z realizacją inwestycji, nie mógł zatem pominąć tych za-

sadniczych elementów, które poprzedzają okres realizacji, określając w sposób bardzo istotny warunki ekonomiki produkcji budowlanej. Nie pretenduje on oczywiście do całkowitego wypełnienia luki wywołanej brakiem instytucji zajmującej się badaniem kompleksowym procesu inwestycyjnego ani nie rezygnuje ze współpracy z innymi placówkami naukowo-badawczymi zainteresowanymi resortów.

Dotychczasowa działalność Instytutu w tym zakresie może być scharakteryzowana następującymi opracowaniami:

1. Zasady organizacji i koordynacji procesu inwestycyjnego. Opracowanie to stanowi próbę przystosowania tzw. metody PERT do polskiej praktyki inwestycyjnej i jako takie ma w pewnym stopniu charakter eksperymentalny.

2. Próba sformułowania systemu bodźców ekonomicznych w działalności inwestycyjnej (opracowanie zakończono). Stanowi ono próbę skoordynowania działalności poszczególnych uczestników procesu inwestycyjnego i podporządkowanie ich działalności jednemu celowi za jaki przyjęto skrócenie cyklu i obniżenie kosztu inwestycyjnego.

3. Kształtowanie się cyklu inwestycyjnych w budownictwie mieszkaniowym (opracowanie zakończone). Stanowi ono analizę statystyczną dokonaną w oparciu o bogaty materiał statystyczny i ankietowy i obejmującą lata 1956-1961.

4. Metoda oceny efektywności ekonomicznej osiedli mieszkaniowych w fazie programowania i projektowania (praca zakończona). W ramach tej problematyki opracowano również szereg zagadnień związanych z ekonomicznymi aspektami przestrzennego kształtowania osiedli mieszkaniowych a w szczególności wpływem wymiaru budynków (wysokość, szerokość, długość) na intensywność zabudowy, gęstość załadunku i koszty inwestycyjne i eksploatacyjne.

5. Również opracowano w IOMB perspektywiczny plan realizacji inwestycji w regionie krakowskim. Obok walorów fotograficznych opracowanie to posiada duże znaczenie metodologiczne, wskazuje bowiem na powiązanie rozwoju budownictwa w regionie z zadaniami produkcyjnymi. Plan ten stanowi podstawę do świadomego wytyczania kierunków dla tzw. własnych inwestycji budownictwa w regionie.

*

W latach 1961 i 1962 Instytut zapoczątkował badania o tematyce

wiązanej się z rekonstrukcją organizacyjno-techniczną budownictwa. Punktem wyjściowym dla tych badań było i jest przekonanie o konieczności opracowania kompleksowego programu optymalizacji budownictwa — opartego na rzetelnych badaniach naukowych. Dotychczasowy żywiołowy rozwój budownictwa doprowadził do powstania wielu barier resortowych, branżowych i regionalnych, utrudniających w poważnym stopniu racjonalne wykorzystanie wielkiego potencjału, jakim dysponuje obecnie budownictwo. Potencjał ten, mimo swej bezwzględnej wielkości — nie pozwala ciągle na przekroczenie progu wielkości produkcji budowlano-montażowej, która by pozwoliła na zaspokojenie potrzeb w tym zakresie. Powołany pogląd o konieczności doinwestowania tego działu gospodarki narodowej nie jest kojarzony ze świadomością potrzeby usprawnienia organizacji i lepszego wykorzystania posiadanego potencjału oraz poszukiwania mniej kapitałochłonnych metod zwiększenia tego potencjału.

Zaproponowanie rekonstrukcji budownictwa opartej na przeprowadzonym rachunku optymalizacji jest sprawą bardzo trudną m.in. z uwagi na dużą liczbę uczestników biorących udział w działalności gospodarczej budownictwa oraz konieczność równoczesnego uwzględnienia wszystkich istotnych powiązań zarówno wewnątrz budownictwa, jak z innymi gałęziami przemysłu i gospodarki narodowej. Kompleksowe ujęcie programu rekonstrukcji — perspektywicznie i w ujęciu przestrzennym — wymagać będzie poważnych prac rozdzielonych między administrację, zjednoczenia i przedsiębiorstwa oraz placówki naukowo-badawcze. Zanim nastąpi odpowiedni rozdział zadań, Instytut prowadzi już obecnie badania w kierunkach, które mogą być scharakteryzowane przez niektóre wymienione niżej tematy:

— metoda konstrukcji i optymalizacji planu perspektywicznego budownictwa z zastosowaniem metod matematycznych,

— metodologia sporządzania regionalnych planów realizacji inwestycji dla okresu objętego planem perspektywicznym gospodarki narodowej,

— zasady rozwoju sieci organizacyjnej przedsiębiorstw budowlano-montażowych, struktur produkcyjnych zjednoczeń, zasady koncentracji i specjalizacji w budownictwie i przemysle materiałowym budowlanych,

— określenie kierunków rozwoju mechanizacji budownictwa, transportu i konstrukcji maszyn,

— zdolność produkcyjna przedsiębiorstw oraz optymalne rozmiary produkcji budowlanej,

— organizacja zarządzania w przedsiębiorstwie budowlano-montażowym w zakresie planowania, informacji i kontroli.

Wyniki tych badań przekazywane są władzom nadziedzonym.

BADANIA SPOŁECZNE

Badania nad rolą czynnika ludzkiego w produkcji budowlanej, jako pierwsze tego rodzaju badania w Polsce, podjęte zostały przez Instytut w 1960 roku. Obok postępu technicznego oraz nowoczesnych metod organizacji pracy poważny wpływ na kształtowanie wydajności pracy oraz osiągane wyniki ekonomiczne wywiera człowiek, realizujący wspomniane czynniki i od niego jest zależny ostateczny efekt poczyniń produkcyjnych. Czynniki ludzkie w warunkach produkcji budowlanej wykazuje odrębne cechy, tkwiące nie tylko w technice, technologii i organizacji pracy budownictwa, lecz także w strukturze kadry budowlanej oraz specyficznych warunkach jej pracy i bytowania.

Podjęcie powyższą problematykę Instytut zainicjował i prowadzi prace naukowo-badawcze w następujących kierunkach:

— problematyka stabilizacji kadry inżyniersko-technicznej w budownictwie

— efektywność szkolenia robotników w budownictwie

— procesy tworzenia się załóg budowlanych na wielkich inwestycjach — doskonalenie bezpiecznych warunków pracy w budownictwie i przemysle materiałowym budowlanych. Niezależnie od tego Instytut prowadzi doskonalenie kadr kierowniczych w budownictwie w formie kursów zaocznych dla dyrektorów przedsiębiorstw budowlanych i przemysłu materiałowego budowlanych, kierowników budów, naczelnych inżynierów i innych kadr kierowniczych oraz 2-letnie Studium Zaoczne. W dziedzinie bezpieczeństwa i ochrony pracy prowadzony jest ośrodek poradnictwa i konsultacji.

Dorobek naukowy zajmującego się powyższą problematyką Zakładu Badań Społecznych i Ochrony Pracy jest już dość bogaty. Niektóre ważniejsze jego opracowania są publikowane w ramach działalności wydawniczej Instytutu oraz na łamach periodyków fachowych.

W związku z rocznicą śmierci R. Luksemburg

Ostatni rok był z punktu widzenia przybliżenia dorobku teoretycznego R. Luksemburg do współczesności, zrozumienia jej systemu teoretycznego, zupełnie wyjątkowy. Poważny krok w tym kierunku stanowi fakt wydania opus magnum R. Luksemburg w języku polskim. Akumulacja kapitału ukazała się nakładem PWN w ubiegłym roku, tj. dokładnie w pół wieku po ukazaniu się oryginału niemieckiego, kończąc kilka lat temu rozpoczęty proces przyswajania piśmiennictwu polskiemu jej ważniejszych prac. Nie bez znaczenia jest też fakt, że Akumulację poprzedza obszernie słowo wstępne J. Zawadzkiego, w którym autor obala szereg zarzutów stawianych jej przez krytyków, a zwłaszcza przeciwstawia się tym wszystkim, którzy dopatrywali się w Akumulacji teorii automatycznego krachu kapitalizmu. W ten sposób otrzymaliśmy nowe ujęcie poglądów R. Luksemburg odmiennie od ujęcia tradycyjnego spajającego właśnie za pomocą teorii automatycznego krachu kapitalizmu wszystkie jej (najczęściej rzekome) błędy w jeden system poglądów, określanych od kilku dziesięcioleci jako „Luksemburgizm”.

Ostatnio — właśnie w połowie stycznia, czyli dokładnie w 45-ą rocznicę śmierci R. Luksemburg — rzucono ponownie wyzwanie pod adresem krytyków „teorii automatycznego krachu” R. Luksemburg. Dr Maria Szelinger opublikowała na łamach „Studiów socjologiczno-politycznych” (nr 15) kilkunastozawrowprowadzący bardzo drobiazgowemu rozbirowi zarzuty dawnych krytyków, a przede wszystkim wyrażając liczne nieporozumienia, opuszczenia i zniekształcenia, na których oparto krytykę teorii R. Luksemburg.

(TK)

O sytuacji i zadaniach w naukach ekonomicznych

DOKONCZENIE ZE STR. 1

kiem 1956. Załamanie się dogmatyzmu w myśli marksistowskiej i polityce zbiegło się z ujawnieniem nowych potrzeb w dziedzinie rozwoju socjalistycznej gospodarki. Potrzeby te wynikały z rozrostu socjalistycznych sił wytwórczych i rosnącego skomplikowania systemu gospodarczego. Wyłoniła się potrzeba bardziej subtelnych i elastycznych metod kierowania gospodarką socjalistyczną, oparcia tych metod na szczegółowej naukowej analizie funkcjonowania zarówno całości gospodarki socjalistycznej, jak też poszczególnych jej części. Postawiło to ekonomię polityczną, jak również szczegółowe nauki ekonomiczne przed nowym zadaniem.

Sytuacja ta przejawiała się w postaci pełnego protestu przeciwko dogmatycznej ograniczoności dotychczasowej myśli marksistowskiej i szukania nowych dróg rozwoju. W tych warunkach odrzodziło się zainteresowanie współczesną ekonomią burżuazyjną, zwłaszcza kwestią w jakiej mierze rozwinięte ostatnio w krajach kapitalistycznych metody analizy ekonomicznej, takie jak ekonometria, programowanie, analiza operacji, cybernetyka itp. przydają się jako narzędzia do zarządzania gospodarką socjalistyczną.

Na tym powstał wśród pewnych kół ekonomistów dość bezkrytyczny stosunek do najnowszych metod analizy ekonomicznej rozwiniętych w krajach kapitalistycznych. Przeceniano często ich rolę w usprawnieniu funkcjonowania kapitalistycznej gospodarki, nie widząc ich klasowego podłoża ideologicznego oraz wynikającej stąd ograniczoności, jednostronności oraz apologetycznej tendencji.

Powstało także na tym tle niebezpieczeństwo rewizjonizmu polegającego na próbie bezkrytycznego „wprowadzania do ekonomii marksistowskiej, elementów zaczerpnię-

tych z burżuazyjnej ideologii ekonomicznej. Prowadziło to do pozabawienia myśli marksistowskiej jej najistotniejszych aspektów klasowo-rewolucyjnych i rzuciło w stosunku do marksizmu tendencje likwidatorskie. Poglądy tego typu charakteryzowały w sposób wyraźny stosunkowo nieliczne ekonomistów i spotkały się szybko z właściwym odporem większości ekonomistów.

Nie ograniczono się zresztą tylko do polemiki, lecz przystąpiono wkrótce do formułowania pozycji pozytywnych, które znalazły wyraz w książkach i innych publikacjach.

W wyniku dyskusji ukształtowało się określone oblicze dzisiejszej polskiej nauki ekonomicznej. Oblicze to można pokrótce scharakteryzować jako dążenie do twórczego rozwoju marksistowskiej myśli ekonomicznej. Odrzucenia większość polskich ekonomistów wyraźnie stoi na gruncie marksizmu i stara się używać marksistowskiej metody dla analizy współczesnych zagadnień gospodarki, zwłaszcza zagadnień gospodarki socjalistycznej. W tym celu stara się nadać ekonomii marksistowskiej charakter bardziej konkretny, zajmujący się nie tylko wielkimi zagadnieniami przebudowy struktury społecznej ale także szczegółowymi zagadnieniami związanymi z potrzebami kierowania gospodarką socjalistyczną. W związku z tym we współczesnej polskiej nauce ekonomicznej wielką rolę odgrywa nie tylko wielkie makroekonomiczne zagadnienia akumulacji i konsumpcji, tempa rozwoju, planowości i żywiołowości itd. ale także bardziej szczegółowe zagadnienia mikroekonomiczne takie jak struktura i efektywność inwestycji, bodźce ekonomiczne w konkretnym ich ukształtowaniu, prawidłowe zasady kształtowania cen, kosztów własnych, wskaźników określających zadania przedsiębiorstwa, stopy procentowej, efektywności handlu zagranicznego itd.

Na tym tle nastąpiło także lepsze związanie ekonomii szczegółowych z ekonomią polityczną socjalizmu, gdyż tak skonkretyzowana ekonomia polityczna socjalizmu daje teoretyczne podstawy dla roz-

woju szczegółowych nauk ekonomicznych.

W ostatnich latach polska myśl ekonomiczna spotyka się z dużym zainteresowaniem międzynarodowym. Z zainteresowaniem takim spotyka się w innych krajach socjalistycznych, zwłaszcza w Związku Radzieckim, na Węgrzech, ostatnio także w Czechosłowacji, Rumunii i NRD. Istnieje zwłaszcza duża zbieżność między rozwojem myśli ekonomicznej w Polsce i w Związku Radzieckim w dziedzinie teoretycznej. Podjęte w Polsce wątki dyskusyjne, występują również w Związku Radzieckim, coraz częściej z powoływaniem się na polskich ekonomistów. Z kolei radziecka nauka ekonomiczna charakteryzuje się stosunkowo wysokim stopniem zastosowania wyników badań teoretycznych w praktyce życia gospodarczego. Prace polskich ekonomistów wydawane są coraz częściej w Związku Radzieckim i w innych krajach socjalistycznych.

Tereniem, w którym polska myśl ekonomiczna spotkała się z wielkim zainteresowaniem są również kraje słabo rozwinięte w Azji, w Afryce, w Ameryce Łacińskiej. W krajach tych problem rozwoju i postępu gospodarczego jest najbardziej zasadniczym zagadnieniem życia społecznego i politycznego. W tych warunkach wielkie zainteresowanie wzbudzały zarówno praktyczne doświadczenia krajów socjalistycznych, jak też socjalistyczna myśl ekonomiczna. Polska myśl ekonomiczna trafia szczególnie łatwo do ekonomistów tych krajów, ponieważ wielu ekonomistów polskich pisuje w językach im dostępnych i traktuje o zagadnieniach rozwoju, które ich żywo obchodzą. Zainteresowanie to przejawia się m.in. w licznych odwiedzinach ekonomistów tych krajów w Polsce, jak też dość licznych przypadkach zapraszania polskich ekonomistów jako doradców do wymienionych krajów. Wyrazem tego zainteresowania jest udział wielu ekonomistów z tych krajów na wyższym kursie planowania dla cudzoziemców prowadzonym przez Szkołę Główną Planowania i Statystyki. Również liczba zagranicznych studentów ekonomii rośnie.

Także w krajach Europy Zachodniej i w Stanach Zjednoczonych

występuje obecnie poważne zainteresowanie polską myślą ekonomiczną. Łączy się to ze wzrostem zainteresowania krajami socjalistycznymi i problematyką koegzystencji, jak też z rolą jaką Polska odgrywa w gospodarce i polityce światowej.

Niekiedy wysuwane jest pytanie, jak dalece przedstawiony tutaj rozwój polskiej nauki ekonomicznej mieści się w ramach marksizmu? Na pytanie to niepodobna odpowiedzieć, nie odpowiadając na pytanie, co to jest marksizm?

Z punktu widzenia dogmatycznych koncepcji, jakie panowały w okresie tzw. kultu jednostki, bardzo łatwo dostrzec jest oderwania od marksizmu we wszystkich nowych ideach. Wszak istniał okres, kiedy za odstępstwo od marksizmu uważano zwrócenie uwagi na zagadnienia cen i równowagi rynkowej w gospodarce socjalistycznej. Decentralizacja w zarządzaniu gospodarką narodową, oprowadowanie środków trwałych, samorząd robotniczy, wszelkie nowe drogi socjalistycznego kształtowania rolnictwa, poddanie w wątpliwość absolutnego zubożenia klasy robotniczej w czołowych krajach kapitalistycznych, przyznanie możliwości powstania zjawisk takich jak wspólny rynek itd. — wszystko to było traktowane jako odstępstwo od marksizmu.

Marksistowski charakter kierunku rozwojowego nauki ekonomicznej we współczesnej Polsce, jak również współczesnej radzieckiej nauki ekonomicznej, neguje się jednak nie tylko z punktu widzenia dogmatyzmu. Neguje go wielka część ekonomistów burżuazyjnych, a zwłaszcza burżuazyjnych publicystów i polityków. Twierdzą oni, że rozwój ten jakoby oznacza wewnętrzne załamanie się marksizmu, przejście przez kraje socjalistyczne podstawowych kategorii i metod ekonomicznych zrodzonych przez kapitalizm. Twierdzą, że praktyczne potrzeby gospodarki socjalistycznej wymagają odejścia od koncepcji marksistowskich, czego świadectwem rozwój nauk ekonomicznych w Związku Radzieckim, w Polsce i w innych krajach socjalistycznych, jak również rozwój nowych form planowania i zarządzania gospodarką narodową.

Ocenę tę łączy się z tezą o rzekomym upodobnieniu się ustrojów,

w myśl której ustroj socjalistyczny coraz więcej nabiera cech właściwych ustrojowi kapitalistycznemu. Teza ta miesza kwestię ustroju społeczno-gospodarczego z kwestią poziomu rozwoju gospodarczego. Zjawiska będące rezultatem rozwoju gospodarki socjalistycznej, doświadczenia przez kraje socjalistyczne poziomu wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych, mylnie interpretuje jako upodobnienie ustrojów.

W ocenie takiej tkwi również niezrozumienie charakteru marksizmu, jako pierwszego w historii światopoglądu, opierającego się na naukowym i twórczym poznaniu. Naukowy charakter marksizmu zakłada jego stały i twórczy rozwój, ogarnianie marksistowską metodą coraz to nowych zjawisk historycznych, jak również doskonalenie samej metody. Taki był rozwój myśli samego Marksa i Engelsa. Taki też był postęp myśli marksistowskiej związany z nazwiskiem Lenina oraz rozwój jego myśli. Taki charakter ma również dalszy rozwój marksistowskiej myśli związanej z budową i rozwojem socjalistycznej gospodarki.

Istotną cechą marksistowskiej myśli jest oparcie analizy na materialistycznym pojmowaniu dziejów i na kategoriach ekonomicznych sformułowanych przez Marksa. W miarę tego, jak gospodarka socjalistyczna stawia nauce ekonomicznej nowe problemy, powstaje jednak potrzeba wprowadzenia nowych kategorii analizy ekonomicznej i nowych narzędzi ekonomicznych badań. Wymaga to wyjścia poza kategorie ekonomiczne, metody ekonomiczne i metodologiczne, które znajdujemy w dziełach Marksa, Engelsa i Lenina.

Czy rozwój taki należy określić jako marksistowski?

Charakter marksistowski rozwoju nauki zależy od dwóch czynników. Po pierwsze, od tego w jakiej mierze wyrasta on organicznie z koncepcji marksistowskiego socjalizmu naukowego: z filozofii dialektycznego materializmu, z materialistycznego pojmowania dziejów i z podstawy marksistowskiej analizy ekonomicznej. Po drugie, od tego w jakiej mierze łączy się on z rzeczywistymi potrzebami klasy robotniczej i socjalistycznego społeczeństwa, z potrzebami budowy i rozwoju socjalizmu, z potrzebami walki klasy robotniczej w krajach kapitalistycznych, z potrzebami walki antyimperialistycznej i rozwoju gospodarki krajów słabo rozwiniętych.

W stopniu w jakim rozwój nauki ekonomicznej organicznie wyra-

sta z marksistowskiego dziedzictwa i łączy się z potrzebami budowy socjalizmu oraz walki z kapitalizmem i imperializmem, ma on charakter marksistowski. Kiedy od tego dziedzictwa i od tych potrzeb się odrywa, grozi mu rewizjonistyczne zabiłkanie, a na dłuższą metę także praktyczna nieefektywność. Ostateczne kryterium więc stanowi kryterium praktyki. Z tego punktu widzenia sytuacja w polskiej nauce ekonomicznej wciąż pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Rozbrat między teorią a praktyką, który łączył się z dogmatyzmem — został w zasadzie przezwyciężony. Istnieją jednakże inne źródła utrudniające kontakty między nauką ekonomiczną a praktyką gospodarczą. Źródła te płyną z sytuacji kadrowej. Istnieją pewne rozbieżności między myśleniem ekonomistów a myśleniem praktyków gospodarczych. Stara doświadczona kadra praktyków gospodarczych, często z nieufnością odnosi się do ekonomistów jako teoretyków praktycznie raczej nieużytecznych a często sprawiających tylko kłopoty. Wśród ekonomistów zaś istnieje tendencja traktowania doświadczonych praktyków jako opartych na wąskim empiryzmie oraz będących wyrazem myślowego konserwatyzmu i nieumiejętności zrozumienia głębszych powiązań zachodzących w gospodarce narodowej.

Sytuacja ta jest częściowo dziełem wspomnianego okresu, kiedy nauka ekonomiczna mało mogła okazać konkretnej pomocy praktyce kierowania życiem gospodarczym a naukowcy słabo byli związani z praktyką. Sytuacja ta jednak jest niebezpieczna. Dla praktyki oznacza ona niebezpieczeństwo zastęgnięcia w konserwatyzmie, niewykorzystanie nowych możliwości usprawnienia gospodarki socjalistycznej, jakie daje rozwój współczesnej nauki ekonomicznej. Dla nauki zaś oznacza ona niebezpieczeństwo oderwania się od życia, akademizmu i jałowego teoretyzowania. Łączy się z tym niebezpieczeństwem oderwania się od marksistowskiej treści, któremu najlepiej zapobiec może właśnie stały i ścisły związek teorii z praktyką.

Oparcie rozwoju nauki ekonomicznej na ścisłym powiązaniu z potrzebami praktyki, ustalenie, odpowiedniego programu badań i sposobu ich wykorzystywania w praktyce jest najlepszą drogą zapewniania nauce zdrowej postawy ideologicznej oraz czynnego zaangażowania w budowie socjalizmu. Stworzy to podstawę prawidłowego marksistowskiego rozwoju nauki ekonomicznej.

OSKAR LANGE

JAN MUJŻEL — STOSUNKI TOWAROWE W GOSPODARCE SPOŁECZAJSTYCZNEJ str. 234, cena zł. 18.— Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1963.

Obszerna charakterystyka ogólnych cech stosunków towarowych i mechanizmu ich powstania i zawiązywania w pierzchu części społeczeństwa, punkt wyjścia dla stanowiącego przez autora analizy roli gospodarki towarowej w ustroju socjalistycznym. Autor przedstawia i ocenia nie tylko niektóre z problemów dotyczących pojmowania zakresu i przesłanek gospodarki towarowej w ustroju socjalistycznym.

O MELIORACJACH rolnych, a w szczególności o meliorowaniu łąk mówi się obecnie bardzo dużo i nie mało się też robi w tym zakresie. Nakłady inwestycyjne na meliorację zwiększają się z każdym rokiem (na przykład w roku 1963 były one o 16% wyższe niż w roku 1962). Państwo i rząd przeznaczając na ten cel miliardowe sumy, oczekuje szybkiego efektów ekonomicznych w postaci zwiększonej produkcji mleka, masła, mięsa. Dziś już każdy rolnik wie, że dobre siano łąkowe i dobre pastwisko są podstawą bazy paszowej w żywieniu bydła. O tym jak bardzo zależy rolnikom na pozyskaniu siana świadczy między innymi artykuł o meliorowanym obszarze łąkowym Wiśniew, pow. Siedlce, wydrukowany w Trybunie Ludu w 1955 r. Autor wspomnianego artykułu pisał o wielkim entuzjazmie, z jakim rolnicy w tej wsi pracowali przy zagospodarowaniu meliorowanych łąk, pragnąc jak najszybciej doczekać się siana. Doczekali się wprawdzie upragnionej paszy, ale nie wszyscy i nie tyle, ile należało się spodziewać. Dlaczego? Jednym zdaniem nie da się na to odpowiedzieć. Oto kilka uwag i spostrzeżeń poczynionych w trakcie badań naukowych, prowadzonych przez nas na obszarze Wiśniew II, obejmującym ok. 350 ha łąk, położonym w dolinie rzeki Muchawki.

Osiem lat minęło od czasu zmeliorowania obiektu, a dotychczas 200% obszaru objętego melioracją nie jest jeszcze zagospodarowane. Proces bagieny został przerwany na skutek osuszenia torfowiska, roślinność bazienna ustępuje, a obnażona powierzchnia torfowiska szybko murszeje, uwalniając azot, który ulatnia się w powietrze. Czy można, czy powinno się dopuścić do takiego marnotrawstwa? Projektując zagospodarowanie terenów łąkowych nie wydzielono dostatecznej ilości pastwisk, przy meliorowaniu których trzeba przeszedł zastosoować inną normę osuszenia niż na łąkach. W efekcie istniejące pastwiska, o powierzchni 8 razy mniejszej niż łąki, są nadmiernie przeciążone, w większości zaniedbane, nie nawożone i nie pielęgnowane, a więc i mało wydajne. Wobec niedostatecznej ilości pastwisk często wypuszcza się bydło na łąki w okresie wczesnej wiosny i później jesienią, kiedy poziom wody gruntowej jest wysoki. Prowadzi to do niszczenia powierzchni łąki i degradacji runi łąkowej.

Bardzo niekorzystnie przedstawia się też gospodarka torfem opalowym. Wydzielony na ten cel teren jest zbyt mały i wielu rolników kopie torf na łąkach zagospodarowanych, co absolutnie nie powinno mieć miejsca.

Łąki zagospodarowane nie są na-

leżące wykorzystywane, ponieważ nie dają plonu jakiegoś się spodziewano. Efekt melioracji pod względem plonowania, w stosunku do bardzo ostrożnie przewidzianego przez projektantów (50 q/ha), został osiągnięty w 700%. Na podstawie próbnych ukosów przeprowadzonych podczas badań można stwierdzić, że w 1963 r. 100% ogólnego obszaru łąk dało plony ponad 60 q/ha (w tym niektórzy rolnicy uzyskali od 80 do 120 q/ha), 30% około 50 q/ha, 40% — około 30 q/ha i 20% (łąki nie zagospodarowane) — ok. 12 q/ha bardzo lichego siana.

kich plonów. Nawożenie azotowe (w ilości przynajmniej 1 q saletrzaku na ha) daje znaczną zwiększoną plonów na glebach torfowych, przy nawożeniu potasem i fosforem.

Spotykaliśmy też wielu rolników posiadających bardzo jeszcze skąpe wiadomości o uprawie, nawożeniu i pielęgnowaniu łąk i pastwisk. Stwierdziliśmy, że instruktaż ze strony powiatowej służby łąkarskiej jest bardzo słaby. Jeden łąkarz na cały powiat, w którym jest bardzo dużo łąk — to stanowczo za mało, zwłaszcza, że ten łąkarz musi równocześnie osobiście wydawać rolnikom nasiona przez blisko 2 miesiące

nieważ nie zaprojektowano czy nie wykonano mostka przejazdowego przez rów przy drodze głównej. To też rolnicy radzą sobie, jak mogą. Jedni stawiają na rowie prowizoryczne pomosty, kładą jakieś stare beczki, inni „własnym sumptem” kładą kręgi betonowe, bez należytego umocnienia i zabezpieczenia ich przed rozbiściem. Czasem nakładają jeszcze jakieś bale, resztki zastawek itp. Po kilkakrotnym przejeździe fura z sianem bądź ciągnika cale to „urządzenie” rozbija się, zasypu-

chyba zastanowić się nad tym co należy zrobić, aby inwestycje melioracyjne nie były marnowane, aby efekty ekonomiczne mogły być widoczne. Z naszych obserwacji wynika, że wiele rzeczy można i należy poprawić w jak najszybszym czasie.

Melioranci powinni wracać na obiekty przez nich zaprojektowane, zmeliorowane i zagospodarowane i poprawić to, co zostało wadliwie wykonane lub pominięte oraz uzupełnić braki, które ujawniły się w praktyce. Podczas użytkowania wiadac, że gdzieś tam trzeba teren domeliorować przez zaprojektowanie i wykonanie dodatkowych rowów albo zlikwidowanie zbędnych. Pobudować konieczne potrzebne przejazdy, uzupełnić zastawki i przeprowadzić renowację zniszczonych rowów. Tereny nie zagospodarowane należy jak najszybciej doprowadzić do stanu użytkowania i zaprowadzić na nich racjonalną gospodarkę łąkowo-pastwiskową. Na pastwiska należy wydzielić odpowiedni teren, nawozić je i pielęgnować. Absolutnie zabronić kopania torfu na terenie łąk zagospodarowanych. Władze miejscowe powinny zatroszczyć się o zabezpieczenie odpowiedniej puli nawozowej na łąki i pastwiska zagospodarowane.

Spółki Wodne powinny na swoim terenie wypracować sposoby zabezpieczenia należytej opieki nad urządzeniami melioracyjnymi i konserwacją rowów. Wspólnie z kółkiem rolniczym oraz innymi organizacjami społecznymi i politycznymi działającymi na terenie wsi powinno się zorganizować w okresie zimowym szkolenie zawodowe w celu podnoszenia wiedzy oraz kultury zawodowej użytkowników, ażeby nie niszczyli własnego dobra. Podczas lata delegaci organizacji społecznych powinni przeprowadzić lustrację terenu i upominać rolników niszczących urządzenia melioracyjne. Przed rozpoczęciem sianokosów powinno się zorganizować grupowe oględziny wszystkich łąk na swoim terenie w celu spopularyzowania osiągnięć przodujących rolników oraz zachęcenia opornych i napiętnowania opornych, którzy zagospodarowanych łąk w ogóle nie użytkują.

Władze powiatowe powinny wzmocnić w powiatach służbę łąkarską, która w pierwszym rzędzie musi się zająć eksploatacją terenów łąkowych, zmeliorowanych i zagospodarowanych — przez szkolenie zawodowe użytkowników oraz pomoc poszczególnym Spółkom Wodnym w rozwiązywaniu lokalnych trudności.

Mając na uwadze to, że taki Wiśniew nie jest bynajmniej najgorszym z wielu zmeliorowanych obiektów łąkowych w Polsce, warto

KTYWNEGO ROZWOJU

śle, a będzie tym większy, im stonkunkowo więcej inwestować będziemy w dalsze fazy przetwórstwa wyjściowych produktów chemicznych.

Można teraz postawić pytanie: dlaczego wobec tego inwestujemy i będziemy inwestować w gałęzie gospodarki, które nie przyniosą i przyniesie nie mogą w przyszłości takich efektów, jakie obiecuje przemysł maszynowy i przemysł chemiczny. Dlaczego inwestować powinniśmy na przykład w hutnictwo, w którym nakłady inwestycyjne na 1 zatrudnionego są wielokrotnie wyższe od przeciętnych w przemyśle? Odpowiedź jest prosta: dopiero nakłady na hutnictwo otwierają drogę nakładom w przemyśle maszynowym.

W ogóle kryterium efektywności inwestycji i kapitałochłonności przyrostu produkcji nie może być jedynym kryterium inwestycji. Na przeszkodzie wyłącznej koncentracji nakładów na najbardziej efektywnych gałęziach stoją możliwości zaopatrzenia w surowce zarówno ze źródeł krajowych, jak i z importu oraz trudności natury kadrowej i organizacyjno-technicznej, które przy odpowiednio wysokim tempie wzrostu stają się największą przeszkodą. Dla przemysłu budowy maszyn i urządzeń bazą wyjściową są produkty metalurgii czarnej i kolorowej, energetyka i częściowo chemia. Dla przemysłu chemicznego obok energetyki bazą jest przede wszystkim węgiel koksujący, siarka, ropa naftowa i gaz ziemny. Aby umożliwić rozwój tych dwu najbardziej opłacalnych gałęzi przemysłu ciężkiego, trzeba więc zapewnić zaopatrzenie ze strony hutnictwa, energetyki i górnictwa, tj. ze strony gałęzi, które wykazują o wiele niższe wskaźniki efektywności inwestycji. Rozwinięcie energetyki i to w tempie szybszym niż innych gałęzi przemysłu jest samo przez się zrozumiałe. Chodzi tu m. in. o oszczędność paliw, o podniesienie wydajności procesów produkcyjnych i umożliwienie rozszerzenia frontu pracy przemysłowej w ogóle. Tymczasem w energetyce wskutek zwiększenia udziału inwestycji sieciowych i wchodzenia do eksploatacji kosztowniejszych elektrowni, opartych na węglu brunatnym i elektrowni wodnych — efektywność inwestycji, pomimo zwiększenia przeciętnej mocy agregatów, utrzymuje się, a grubszą biorąc, na dotychczasowym poziomie.

W przemyśle paliw, zwłaszcza w górnictwie węglowym, będzie zachodził ten sam proces w związku z coraz większym udziałem budownictwa nowych kopalń i przechodzeniem do przeciętnie trudniejszych pokładów.

W hutnictwie żelaza, pomimo stosowania coraz większych i wydajniejszych pieców, poczynając od następnego 5-lecia, wzrośnie znów udział szczególnie długotrwałych nowych inwestycji, co przy wyczerpywaniu rezerw w starych hutach wpłynie na stabilizację efektywności inwestycji hutniczych na poziomie dotychczasowym. Powodzenie zamierzeń technicznych w hutnictwie może doprowadzić do polepszenia tej sytuacji. Inne ważniejsze surowce i paliwa pochodzą przeważnie z importu.

Płynię stąd ważny wniosek: po to, aby można było zwiększyć udział najbardziej efektywnych inwestycji przemysłu maszynowego i chemicznego w całości nakładów i przyspieszyć w ten sposób ogólny rozwój gospodarki, trzeba skoncentrować siły na uzyskaniu maksymalnych oszczędności w zużyciu surowców, paliw i energii.

Postęp techniczny w dziedzinie oszczędności zużycia surowców i ich zastępowanie surowcami syntetycznymi, a także oszczędność paliw i energii, nie tylko uruchamia jedną z wielu rezerw wzrostu gospodarczego, lecz stanowi kluczową dźwignię, której wykorzystanie pomaża możliwości najważniejszych przetwórczych gałęzi przemysłu.

Decydujące znaczenie posiada także przemysł maszynowy i postęp techniczny w tym przemyśle. Zużycie surowców zależy z jednej strony od struktury i jakości samej produkcji surowcowej (w tym przypadku wyrobów walcowanych), a z drugiej strony od umiejętności opracowania nowych surowcowo-oszczędnych konstrukcji (lżejsze maszyny, urządzenia i środki transportu) zużywających mniej energii i uzyskujących wyższą wydajność oraz od rozpowszechnienia przodującej technologii wytwarzania.

Sprawa postępu technicznego w przemyśle maszynowym ma ogromne znaczenie dla rozwiązania problemu zatrudnienia ludności wchodzącej w wiek zdolności do pracy. Po to, aby wchłoniąć nowe, liczne roczniki, musimy maksymalnie rozwinąć produkcję wysokowydajnych

maszyn i urządzeń. Wydaje się to na pierwszy rzut oka paradoksalne, a jednak jest prawdziwe. Wynika to z połączenia w przemyśle maszynowym takich cech ekonomicznych, które w warunkach ograniczonych możliwości zwiększenia inwestycji zapewniają maksymalne wchłanianie siły roboczej na jednostkę zainwestowanych środków. Zgodność niskich kosztów i miejsca pracy z wysoką efektywnością inwestycji w wypadku tego przemysłu sprawia, że dążenie do pełnego zatrudnienia znajduje się tu na linii dążenia do maksymalizacji dochodu narodowego. Są to cechy ogólne przemysłu maszynowego, które występują niemal powszechnie, nie tylko u nas.

W naszej sytuacji odgrywają jednak jeszcze rolę dwa szczególne fakty, potęgujące znaczenie przemysłu maszynowego dla maksymalizacji zarówno zatrudnienia, jak i produkcji:

- 1) przemysł maszynowy zatrudnia więcej pracowników niż jakakolwiek inna gałąź przemysłu (750 tys.), zatrudnia więc więcej, niż górnictwo, hutnictwo i przemysł chemiczny razem wzięte;
- 2) w przemyśle maszynowym wskaźnik zmianowości wynosi 1,1 — 1,2, a może być stopniowo podniesiony nawet do 1,8.

Oznacza to, że przemysł maszynowy może jeszcze zwiększyć liczbę zatrudnionych, nawet do 150 proc. stanu obecnego. Jest on więc głównym potencjalnym odbiorcą przyrostu zatrudnienia w przemyśle. Jest to tym ważniejsze, że ten wzrost zatrudnienia (a jeszcze o wiele wyższy produkcji) można uzyskać w zasadzie bez nowego wielkiego budownictwa, przy wzroście inwestycji głównie komplementarnego charakteru (dla usprawnienia kooperacji, dla dobudowania poszczególnych oddziałów itp.).

Okaże się to realne pod jednym zasadniczym warunkiem: jeżeli hutnictwo podoła trudnym zadaniom zwiększenia produkcji, dostosowania jej asortymentu do wymagań odbiorców i podniesienia jakości wyrobów oraz jeżeli przemysł maszynowy będzie szybciej zmieniał swą strukturę, jeżeli dostarczy o wiele więcej nowoczesnych, oszczędzających surowce, energię i pracę ludzką maszyn dla całej gospodarki narodowej i na eksport. W przeciwnym razie zostanie zahamowany zbył, a także zabraknie surowców, i to nie tylko dla wprowadzenia dodatkowej zmiany produkcyjnej w

zakładach przemysłu maszynowego, ale nawet dla realizacji zadań planowych przy dotychczasowym wskaźniku zmianowości.

Jest faktem, że nasze niewątpliwie osiągnięcia w dziedzinie postępu technicznego zostały zrealizowane pod wpływem surowych i rosnących wymagań odbiorców zagranicznych, koncentracji wysoko kwalifikowanych kadr konstruktorskich, dobrej łączności z zapleczem naukowym i celowej koncentracji wysiłku inwestycyjnego. Taka sytuacja była w przemyśle okrętowym, a nie było jej w przemyśle taboru kolejowego. Brak tradycji, co jest często wysuwane jako usprawiedliwienie zacofania, odgrywać może — jak się okazuje — rolę drugorzędną, gdyż właśnie w budownictwie okrętowym tradycji tych nie było, a istniały one w przemyśle taboru kolejowego.

Przyspieszenie tempa wzrostu przemysłu maszynowego może powodować szereg niepożądanych zmian w bilansach gospodarki narodowej. Miałoby to miejsce, gdyby nie dokonano określonych przekształceń w jego wewnętrznej strukturze, gdyby nie nastąpił dostatecznie duży postęp techniczny w wyróżnionych gałęziach tego przemysłu i gdyby handel zagraniczny nie spełnił swej roli. Na tym właśnie polegała trudność w realizacji przyspieszenia rozwoju przemysłu maszynowego.

Bezpośrednim skutkiem szybszego wzrostu produkcji przemysłu maszynowego jest wzrost udziału akumulacji w dochodzie narodowym (jeszcze szybszy wzrost produkcji środków produkcji). Nie jest to jednak nieuniknione, a przynajmniej konsekwencje tego mogą być znacznie słabsze w porównaniu z efektami w zakresie przyrostu dochodu narodowego. Nastąpi to wtedy, gdy dodatkowa produkcja przemysłu maszynowego zostanie w części przeznaczona na uzyskanie przedmiotów spożycia bądź w kraju, bądź drogą wymiany zagranicznej. Inna jej część, powiększająca fundusz akumulacji, może być wykorzystana dla stworzenia dodatkowych stanowisk pracy.

Wymienione problemy ograniczają możliwości przyspieszenia wzrostu w większości gałęzi przemysłu maszynowego. Wyroby przemysłu maszynowego w obecnym asortymencie będą mogły być sprzedane krajom socjalistycznym, które również dążą do sprzedaży maszyn w zmian za surowce i półprodukty.

Powstaje alternatywa wymiany z krajami gospodarczo słabo rozwiniętymi. Jednakże eksport maszyn do krajów gospodarczo słabo rozwiniętych wymaga udzielenia tym krajom długoterminowego kredytu, byłoby to więc powiększenie akumulacji, przynoszące efekty w odległych okresach. Tak więc szczególnie istotne jest opracowanie takich kierunków przyspieszenia wzrostu przemysłu maszynowego, które pozwoliłyby na rozszerzenie zbytu maszyn w krajach socjalistycznych oraz kapitalistycznych i wymianie ich na interesujące nas towary oraz na maksymalnie swobodne przeznaczanie jego rezultatów bądź na akumulację, bądź na spożycie. Mogą więc być np. produkowane obrabiarki półautomatyczne, łożyska toczne, mikroprowidki hutnicze, silniki elektryczne, narzędzia standardowe i specjalne, za które kraje socjalistyczne sprzedadłyby nam towary znajdujące zbył na rynkach dewizowych, bądź towary, które eliminują import dokonywany za wolne dewizy. Rozwój takich kierunków jest tym realniejszy, że istnieją możliwości uzyskania dostaw sprzętu inwestycyjnego na kredyt dla rozpoczęcia produkcji tych asortymentów.

Postęp techniczny jest we wszelkich warunkach prądem rozwoju. W Polsce Ludowej występują dodatkowe okoliczności: oczekiwany wysoki przyrost siły roboczej i konieczność przygotowania licznych nowych miejsc pracy; niedostatek surowców; wysoka kapitałochłonność inwestycji surowcowych i konieczność wielkiego i rosnącego importu surowców oraz poważnego rozszerzenia eksportu maszyn, jak również niepełne wykorzystanie mocy produkcyjnych przemysłu maszynowego przy wysokiej efektywności nakładów na ten przemysł. W tych warunkach postęp techniczny może wyzwoić dobroczynną „reakcję łańcuchową”, podnosząc całość procesów gospodarczych na coraz wyższy poziom.

STANISŁAW KUZIŃSKI

¹ Szerzej problemy te omówione są w książce pt. „O czynnikach wzrostu gospodarczego” (Polski Ludowy), Kłw, Warszawa 1962.
² Zaznaczyć jeszcze trzeba, że „długosczykły inwestycyjny” ma także samo znaczenie dla omówienia zagadnienia, jak „kapitałochłonność” inwestycji.

ORZECZNICTWO

**ROSZCZENIE
Z TYTUŁU REKOJMI
W RAZIE WADLIWOŚCI
DOSTARCZONEGO TOWARU**

Miedzy Fabryką A a walcownią B toczył się w postępowaniu arbitrażowym ciekawy spór, który przeszedł przez wszystkie instancje arbitrażowe.

Walcownia A dostarczała i dostarczała Fabryce A anody miedziane do pokrywania części samochodowych. Z dostaw wykonanych na podstawie zamówienia z dnia 27 stycznia 1961 r. część anod w toku procesu galwanizacyjnego pokrywała się czarnym nalotem, powodując powstanie w kąpielach galwanicznych szlamu, który uniemożliwiał miedziowanie. Powyższe zjawisko zostało potwierdzone w czasie prób przeprowadzonych u dostawcy w dniu 17 czerwca 1961 r. z udziałem przedstawicieli obu stron oraz stwierdziła je również opracowana na zlecenie odbiorcy ekspertyza Instytutu K, przy czym według oceny zawartej w tej ekspertyzie, przyczyną czernienia anod i powstawania szlamu była zawartość w nich fosforu używanego przez dostawcę do odlenienia miedzi, z której produkowano anody.

Jak wykazała jednak analiza ogólna, suma zanieczyszczeń miedzi, z której wyprodukowano anody, nie przekraczała ogólnej ilości zanieczyszczeń wskazanej w normie, wobec czego dostawca, wychodząc z założenia, że anody były zgodne z normami i z zamówieniem, uchylił się od odpowiedzialności za reklamowane przez odbiorcę z powodu wad 9090,5 kg anod.

Okręgowa Komisja Arbitrażowa w Katowicach, do której Fabryka zgłosiła wniosek przede wszystkim o zobowiązanie pozwanego dostawcy do dostarczenia anod w zamian od wadliwych, a w przypadku niedostarczenia tych anod — o zasądzenie od dostawcy zwrotu ceny kupna reklamowanej ilości anod, a ponadto o dszkodowanie a nia umownego i zwrotu kosztów ekspertyzy — oddaliła żądanie wniosku, podzielać w istocie pogląd dostawcy.

Orzeczenie to Główna Komisja Arbitrażowa zatwierdziła.

Od orzeczenia GKA złożył rewizję nadzwyczajną Prezes Główny Komisji Arbitrażowej.

Główna Komisja Arbitrażowa rozpoznała sprawę ponownie — w składzie rewizyjnym — orzeczeniem z dnia 14 lutego 1963 r. nr BO-10210/62 zmieniając poprzednie swe stanowisko, wypowiadając następujący pogląd prawny:

Odbiorca, dochodząc swych roszczeń z tytułu rekojmi, nie ma obowiązku przeprowadzania dowodu, jaka była przyczyna wadliwości dostarczonego mu artykułu; samo ustalenie faktu dostarczenia wadliwego towaru powoduje, iż dostawca nie może zwolnić się od odpowiedzialności z tytułu rekojmi.

Uzasadniając swe stanowisko zespol rewizyjny GKA zaznaczył m. in.:

„(...) Obie instancje wyszły z założenia, że skoro strona powodowa dopatrywała się przyczyn wadliwości w zawartości w miedzi fosforu, opierając na tym zarzut niezgodności anod z normą i skoro założenie to — według orzeczeń obu instancji — nie dało się utrzymać, to tym samym pozwany dostawca jest zwolniony od odpowiedzialności z tytułu rekojmi. Stanowisko to jest nieprawne, bowiem odbiorca, dochodząc swych roszczeń z tytułu rekojmi, nie ma obowiązku przeprowadzania dowodu, jaka była przyczyna wadliwości dostarczonego mu produktu.

Akta nie dają dostatecznego uzasadnienia do przyjęcia poglądu, że anody odpowiadały normom. Pogląd ten bowiem oparty został tylko na tym, że zawartość w anodach fosforu, który wg oceny Instytutu K był przyczyną wadliwości anod, nie dys kwalifikowała anod jako niezgodnych z normą. Pomijając okoliczność, że powyższa przyczyna wadliwości anod nie może być traktowana jako bezsporna, skoro wadliwość wystąpiła również przy niektórych anodach nie odlenionych fosforem, to samo „rozstrzygnięcie kwestii, czy pomimo zawartości w miedzi fosforu miedź ta odpowiada normie, nie przesądza zagadnienia zgodności z normami samych anod, gdyż niezależnie od zachowania warunków podanych w normie na miedź, z której mają być wyprodukowane anody, muszą być spełnione również inne warunki, przy których można by przyjąć, że anody odpowiadają także normie na anody. Potwierdza to notatka z konferencji z dnia 12 grudnia 1961 r. z udziałem przedstawicieli stron, ich niedostatek nadzrzednych i przedstawicieli Instytutu K stwierdzająca, że nie tylko skład chemiczny anod ma wpływ na ich jakość, ale także szereg innych elementów technologicznych (...) Dodać należy, że (...) mogły nastąpić pewne zmiany w jakości samego surowca, z którego produkowano anody, gdyż w hucie dostarczającej miedź nastąpiły pewne zmiany w procesie technologicznym. (...)

W tym stanie rzeczy przez zwolnienie pozwanego od odpowiedzialności za dostarczone wniosłodawcy anody, których wadliwość została stwierdzona w sposób nie budzący wątpliwości, naruszona została zasa-

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

**ZYCIE
GOSPODARSTWA**

da odpowiedzialności dostawcy z tytułu rekojmi, wobec czego zmniejszenia GKA i OKA należało zmniejszyć, zobowiązując pozwanego do dostarczenia stronie „powodowej” w miejsce zakwestionowanych anod takiej samej ilości anod dobrych, z zaliczeniem ich na poczet przydziału anod 1963 r., za zwrotem anod zakwestionowanych, które — jak wynika z materiału sprawy — pozostają u powodów. Skoro pozwany jest producentem anod i nadal dostarcza je stronie powodowej, to nie ma podstaw do przyjęcia, aby powyższa wymiana była niemożliwa. (...)

W związku z wykonaniem wadliwych dostaw i zobowiązaniem pozwanego do wymiany anod na anody dobre, uzasadnione jest żądanie odszkodowania umownego (...) w wysokości 2 proc. wartości powyższych anod (...).

NOWE PRZEPISY I ZARZĄDZENIA

USTAWA BUDŻETOWA NA ROK 1964

Ostatni za 1963 r. nr 59 Dziennika Ustaw zawiera ustawę budżetową na rok 1964 (poz. 323).

Ustawa ta ustala dochody budżetu Państwa w 1964 r. w wysokości 276 116 977 tys. zł. zaś wydatki w wysokości 270 950 537 tys. złotych.

Równocześnie ustawa ustaliła dochody i wydatki zbiorczych budżetów województw i miast wyłączonej z województw w wysokości 71 284 067 tys. zł po każdej stronie.

Ustawa wskazuje również rozmiary udziału wojewódzkich rad narodowych w niektórych dochodach budżetu centralnego oraz przyznaje radom narodowym poszczególne części określonych dochodów, jako dochody własne.

Wreszcie ustawa budżetowa zawiera szereg uprawnień w kwestiach budżetowych dla Rady Ministrów, Ministra Finansów i innych ministrów, a także dla prezydentów wojewódzkich rad narodowych.

Jako załączniki do ustawy budżetowej ogłoszone zostały: 1) budżet centralny na rok 1964 w układzie resortowym (obejmujący 63 części) wraz z zestawieniem zbiorczym dochodów i wydatków, 2) tabela etatów organów administracji państwowej i wymiaru sprawiedliwości, 3) dochody i wydatki budżetów terenowych, 4) tabela etatów administracji terenowej i 5) zestawienie udziałów zbiorczych budżetów województw w dochodach budżetu centralnego.

BRANŻOWE WARUNKI DOSTAW PRODUKTÓW NAFTOWYCH

Minister Przemysłu Chemicznego zarządzeniem z dnia 9 grudnia 1963 roku (Monitor Polski Nr 97, poz. 460) ogłosił „Branżowe warunki dostaw produktów naftowych w obrocie krajowym, produkowanych przez przedsiębiorstwa podległe Ministerstwu Przemysłu Chemicznego oraz importowanych”, które wejdą w życie z dniem 31 stycznia br.

Branżowe warunki dostaw regulują całokształt stosunków handlowych między dostawcami a odbiorcami produktów naftowych, a w szczególności: zasady i tryb zawierania umów dostaw, jakość przedmiotu dostawy i odpowiedzialność za wady, formy wzgl. tryb wydawania przedmiotu dostawy, opakowania, wreszcie cenę i sposób zapłaty.

ZMIANA PRZEPISÓW O DISCYPLINIE PRACY

Rada Ministrów uchwałą nr 409 z dnia 19 grudnia 1963 r. (Monitor Polski Nr 97, poz. 455) wprowadziła zmiany w dotychczasowych przepisach w sprawie przestrzegania porządku i dyscypliny pracy. Mianowicie, w razie nieobecności w pracy z powodu własnej choroby lub potrzeby sprawowania osobistej opieki nad chorym członkiem rodziny pracownik obowiązany jest do ręczyć zakładowi pracy zwolnienie od pracy w ciągu dwóch dni po dniu jego wystawienia. W innych przypadkach nieobecności w pracy, o której nie mógł zawiadomić przed rozpoczęciem pracy, pracownik obowiązany jest złożyć zawiadomienie o przyczynach nieobecności najpóźniej w ciągu 3 dni.

Nieprzebranie powyższego obowiązku może być — zależnie od okoliczności — uznane za ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych, uprawniające zakład pracy do rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia, z winy pracownika.

Opracował JÓZEF ZIELIŃSKI



Nr (645) — 26.1.1964 r.

O kierunkach prac RWP

DOKONCZENIE ZE STR. 1

Po naradzie szefów partii i rządów w czerwcu 1962 r. nastąpiła na tym odcinku poprawa. Ustalenia specjalizacyjne podejmowane po czerwcu 1962 r. określają poziom techniczny specjalizowanej produkcji, ustalają bilanse produkcji i potrzeb, a także wzajemne dostawy zarówno pod względem wielkości jak i terminów. Eksport z Polski maszyn i urządzeń objętych specjalizacją wyniesie w r. 1964 ok. 32% całego eksportu maszyn i urządzeń Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego, choć jest to tylko 5,7% jego produkcji finalnej.

Po naradzie 1962 r. Komisja Maszynowa przedłożyła Komitetowi Wykonawczemu do zatwierdzenia 44 pozycje odnośnie specjalizacji krajów w produkcji wyrobów do tychczas deficytowych. W wyniku tej specjalizacji „nowego typu” Polska zapewniła sobie m.in. dostawy kompletnych urządzeń technologicznych dla stalowni konwertorowej, linii do pokrywania walcówkami plastikami ze Związku Radzieckiego, a także np. wyposażenie dla kopalni odkrywkowych z NRD i wiele innych. Dostawy te posiadają duże znaczenie dla naszej gospodarki.

Na dotychczasowy udział Polski w podejmowaniu produkcji i eksportu maszyn nie produkowanych względnie deficytowych w krajach RWP wpłynęła ostrożność przemysłu co do uruchamiania nowych wyrobów, związana także ze środkami inwestycyjnymi przydzielonymi na rozwój niektórych deficytowych gałęzi przemysłu. Odpowiednie znaczenie posiada fakt nieprzesadzenia do tego czasu ostatecznie, w jakich kierunkach będzie się rozwijał nasz przemysł maszynowy.

Kierunki rozwoju naszych przemysłów przetwórczych, a zwłaszcza przemysłu maszynowego, w nadchodzącej 5-lacie wymagają wnikliwego rozpatrzenia i „ustalenia” tych gałęzi przemysłu w systemie międzynarodowej specjalizacji i kooperacji produkcji. Spójrzmy jak sytuacja w tej dziedzinie ukladła się obecnie. Jako miernik zmian w tym zakresie przytaczana jest zazwyczaj dynamika obrotów handlu zagranicznego. Wysokie tempo rozwoju polskiego eksportu maszyn i urządzeń za ostatnie lata jest bezspornym faktem. Faktem jest jednakże także, że poczynając od r. 1960 tempo rozwoju importu maszyn i urządzeń ustawicznie wyprzedza tempo rozwoju eksportu. W obrotach maszynami i urządzeniami z krajami członkowskimi RWP w okresie lat 1960-62 tempo rozwoju importu z każdego kraju było wyższe od tempa rozwoju eksportu.

Rolę przemysłu maszynowego w handlu zagranicznym charakteryzuje nie tylko tempo wzrostu eksportu i importu jego produktów, lecz również ich efektywność. Ustalenie efektywności handlu zagranicznego jest w ogóle niezwykle trudnym problemem. Mamy na tym odcinku wiele wskaźników: pracochłonności, materiałochłonności, kapitalochłonności. Wskaźnikami tych nie można jednak przyjąć mechanizmem jako absolutne kryteria, w oderwaniu od poziomu cen światowych i tendencji ich zmian, od aktualnych i perspektywicznych możliwości rozwoju danej gałęzi produkcji, od rynków, na których sprzedajemy towar, od kształtu obrotu towarowego z danym krajem. Nie zawsze również towar, tylko z racji małego stopnia uszlachetnienia zawartego w nim surowca, jest mało efektywny w handlu zagranicznym, a rozwój jego produkcji zasługuje na krytykę.

Zastrzeżenia te nie oznaczają jednak bynajmniej, że wzrost efektywności handlu maszynami i urządzeniami nie powinien znajdować odbicia w rosnącym udziale wyrobów odczynających się coraz wyższym poziomem technicznym, coraz bardziej skomplikowanych, tj. bardziej pracochłonnych. Tendencja ta świadczy przeciwko — tym, w jakim stopniu postęp techniczny ogarnia cały przemysł maszynowy. Jak więc wygląda u nas to zagadnienie?

Badania struktury naszego eksportu maszyn i urządzeń wykazują, że zbyt jeszcze często podstawowymi artykułami eksportowymi tej grupy są maszyny oznaczające się wysokimi wskaźnikami materiałochłonności. Koszt dewizowy materiałów w tej grupie maszyn i urządzeń waha się od 50-85%, całkowitej ceny gotowego wyrobu. Udział tych wyrobów w polskim eksporcie maszyn i urządzeń jest nadmierny.

Trudności związane z zapewnieniem odpowiedniego udziału Polski w międzynarodowej specjalizacji krajów socjalistycznych wynikają także z dotychczasowych kierunków rozwoju naszego przemysłu maszynowego, uwarunkowane są zajmowanym przez poszczególne gałęzie przemysłu miejscem w całokształcie naszej gospodarki narodowej. Zapoczątkowaliśmy poważne próby rozwijania przemysłów przetwórczych z wyraźnym przeznaczeniem na eksport i daliśmy na to poważne środki inwestycyjne. Ale z tego wynika właśnie konieczność ustalenia takich założeń rozwojowych przemysłu maszynowego, które zapewnią będą wzrost eksportu najbardziej cennych maszyn, jego wzrastającą efektywność ekonomiczną.

Pragnę podkreślić, że nie zawsze umiemy w pełni wykorzystać możliwości eksportowe, czego najbardziej jaskrawym przykładem są maszyny papiernicze i włókiennicze — problemy czekające na rozwiązanie. Wiąże się to, rzecz jasna, z zagadnieniem inwestycji i priorytetu środków przeznaczonych na realizację przyjętych przez Polskę ustaleń specjalizacyjnych.

Problem specjalizacji naszego przemysłu maszynowego, jak również innych gałęzi przemysłu, określenie ich miejsca w systemie międzynarodowej specjalizacji i kooperacji krajów RWP — wymaga podjęcia decyzji. Określenie perspektyw specjalizacji naszych przemysłów przetwórczych winno nastąpić w toku koordynacji planów na lata 1968-70, w czasie przeprowadzanych konsultacji dwustronnych i wielostronnych. W rezultacie tych konsultacji będziemy orientować się w sprawie możliwości rozwoju poszczególnych przemysłów, wynikających z uzgodnień z innymi krajami, co wpłynie na kierunki specjalizacji produkcyjnej naszego kraju. Nie zamierzamy, rzecz oczywista, pasywnie dostosowywać się do potrzeb partnerów. Wyniki prac koordynacyjnych zależą w znacznej mierze od naszej aktywności. A ta z kolei wymaga wstępnego ustalenia zadań rozwojowych dla naszego przemysłu. Dla tego właśnie celu wykorzystamy okres dziesięciu lat do konsultacji dwustronnych, tak aby podczas pierwszej, a w pełni podczas drugiej tury konsultacji, kierować się sprzecywanymi zadaniami w zakresie naszego udziału w międzynarodowej specjalizacji krajów socjalistycznych.

MIĘDZYNARODOWE ZRZESZENIA I WSPÓLNE PRZEDSIĘBIORSTWA

Ważnym czynnikiem pogłębienia specjalizacji produkcji mogą stać się również wspólne przedsiębiorstwa i międzynarodowe zrzeszenia lub porozumienia producentów, tworzone na podstawie umów wielostronnych, trójstronnych lub dwustronnych.

Dla europejskich krajów demokracji ludowej — członków RWP — przeprowadzenie koncentracji i unowocześnienia produkcji w niektórych gałęziach przemysłu na podstawie podziału pracy i specjalizacji jest zadaniem kluczowym. Chodzi o produkcję wysoce automatyzowaną, masowo-potokową. Produkcję taką może samodzielnie organizować tylko duży kraj, rozwinięty przemysłowo — a więc — ZSRR. Natomiast kraje demokracji ludowej mogą ją podejmować wówczas, gdy uzgodnią między sobą, iż kraj uruchamiający produkcję na skalę masową będzie pokrywał potrzeby innych krajów i ustalił z nimi powiązania kooperacyjne. Procesowi koncentracji sprzyja specjalizacja produkcyjna w ramach RWP. Jednakże nie zawsze jeden kraj może dysponować odpowiednimi środkami technicznymi i finansowymi dla uruchomienia produkcji w skali masowej. Wówczas wyłania się zadanie rozwiązania problemu poprzez łączenie wysiłków dwu, kilku lub wszystkich krajów RWP.

Istnieje szereg dziedzin gospodarki, w których rozwoju — ze względu na sprzyjające warunki — są zainteresowane szczególnie niektóre kraje. W Polsce jesteśmy przekonani o tym, że należy szerzej niż dotychczas przystępować do rozwiązywania zadań w tych właśnie dziedzinach wspólnymi siłami zainteresowanych krajów. Mam na myśli organizowanie międzynarodowych socjalistycznych zrzeszeń względnie porozumień producentów. Pogłębiając w ich ramach współpracę z zainteresowanymi (dwu lub kilkoma) krajami RWP, skutecznie uzupełnimy nasze wielostronne współdziałanie w ramach Rady.

Przez główne zadania międzynarodowych socjalistycznych porozumień producentów rozumiemy podejmowanie w ramach porozumienia uchwał dotyczących:

- planów inwestycyjnych z punktu widzenia najlepszego wykorzystania posiadanych środków materialnych;
- programów produkcyjnych z punktu widzenia lepszego wykorzystania istniejących mocy produkcyjnych i zwiększenia serzyjności produkcji;
- programów prac naukowych i badawczych, technologicznych, konstrukcyjnych i in. form współpracy technicznej.

Uważamy, iż w miarę nagromadzenia doświadczeń zrzeszenia względnie porozumienia będą służyć w sposób coraz bardziej wszechstronny i ścisły formami organizacyjnymi. Chodzi np. o tworzenie wspólnych przedsiębiorstw, inwestowanych i zarządzanych przez dwa lub kilka zainteresowanych krajów itd.

Istniejące poglądy na tego i podobnego typu wyższe formy międzynarodowej współpracy gospodarczej nie są jednakowe. Jest rzecz zrozumią, iż stopień zainteresowania poszczególnych krajów (od strony ekonomicznej względnie technicznej) uczestnictwem w rozwijaniu współpracy w poszczególnych dziedzinach nie jest i nie może być taki sam. Kraje zainteresowane w rozszerzeniu i pogłębieniu współpracy i utworzeniu między-

narodowych branżowych zrzeszeń względnie porozumień producentów będą zawierały odpowiednie umowy, zgodnie ze statutem RWP, który przewiduje łączenie wysiłków przez zainteresowane kraje. W niektórych sprawach projekty tego typu umów opracowuje m.in. Polska. Dotyczy to np. zjednoczenia produkcji łożysk tocznych.

W fazie konsultacji znajduje się trójstronne porozumienie w zakresie hutnictwa żelaza i stali, obejmujące Polskę, Czechosłowację i Węgry. Być może do tego porozumienia dołączyć się i inne kraje.

Zgodnie z zaleceniami lipcowej narady pierwszych sekretarzy partii i szefów rządów krajów RWP z 1963 r. i naszym stanowiskiem wyrażonym w przemówieniu Towarzystwa Władysława Gomułki na tej naradzie, winnymi nasz wkład dla dalszego rozwoju międzynarodowej specjalizacji i kooperacji produkcji. W wyniku międzynarodowego, socjalistycznego podziału pracy, a także w rezultacie utworzenia przez zainteresowane kraje międzynarodowych organizacji produkcyjno-technicznych (i w wyniku rozwoju ich działalności), będziemy mogli przechodzić w szeregu gałęziach przemysłu do organizowania ekonomicznie uzasadnionych, nowoczesnej produkcji oddzielnych asortymentów. Organizowanie takiej własnej produkcji stanowi gwarancję osiągnięcia wysokiej jakości technicznej, wysokiej wydajności i obniżenia kosztów własnych. Ta droga zmierzamy do dalszej industrializacji. Stwarza ona szanse mniejszym krajom do organizowania produkcji nowoczesnej i opłacalnej w seriach przewyższających znacznie ich własny rynek zbytu. Powstają w ten sposób warunki sprzyjające równowadze poziomów rozwoju gospodarczego krajów członkowskich do poziomu krajów bardziej rozwiniętych.

KOORDYNACJA BADAŃ NAUKOWYCH I TECHNICZNYCH

Na naradzie w lipcu 1963 r. oceniono roczną działalność nowo powołanej Komisji ds. koordynacji badań naukowych i technicznych stwierdzając, że podstawowym brakiem jej pracy jest niedostatecznie konkretne spracowanie celów Komisji. Na posiedzeniu tej Komisji w listopadzie ub. roku podjęto w oparciu o tę krytykę szereg konkretnych uchwał. Przyjęto m.in. plan koordynacji 11 kierunków badań naukowych i technicznych, uznanych przez Komisję jako ważnych. Dotyczy on okresu lat 1964 i 1965. Wśród problemów objętych tym planem wymienić warto fizykę ciała stałego, fotosyntezę, rozszerzenie stosowania w gospodarce tworzyw sztucznych, chemizację rolnictwa, opracowanie efektywnych środków ochrony metali przed korozją oraz opracowanie teorii automatycznego sterowania i inne.

Konkretnie efekty osiągnęła Komisja ds. koordynacji badań naukowych i technicznych w organizacji wymiany informacji naukowo-technicznych. Już obecnie w dyspozycji naszego kraju znajduje się duża ilość cennych informacji naukowo-technicznych uzyskanych z pozostałych krajów RWP. Informacji tych jest z pewnością zbyt mało w stosunku do potrzeb, jakie odczuwamy w poszczególnych dziedzinach naszej gospodarki. Jest ich jednak dużo w porównaniu z tą ilością informacji, które faktycznie wykorzystujemy. W tym roku mamy zapewnić systematyczny i pełniejszy niż dotąd dopływ informacji. Warto tu więc podkreślić konieczność właściwego wykorzystywania tych danych i zainteresowania specjalistów odpowiednich branż otrzymywanymi informacja-

mi, co sprzyjać będzie postępowi technicznemu i ekonomicznemu.

CENY I TARYFY

Aktualnie obowiązujące ceny na towary w obrotach handlowych między krajami członkowskimi RWP były ustalone w 1958 r. w oparciu o ceny światowych rynków towarowych. Sesja Rady z 1958 r., która zajmowała się problematyką cen w obrocie handlowym między krajami członkowskimi, zaleciła ustalanie cen na dłuższe okresy czasu, w przypadkach zaś, gdy ceny na poszczególne towary w poważnym stopniu odchylają się od cen światowych, zainteresowane kraje mogą — zgodnie z ustaleniami tej sesji — odpowiednio je korygować. Ceny te w minionych latach nie ulegały w zasadzie zmianie.

W wyniku zmian cen na rynkach światowych w okresie ostatnich lat, ceny stosowane w handlu między krajami RWP w pewnym stopniu odbiegły od cen światowych. Biorąc pod uwagę te ruchy cen na rynkach światowych, które nie posiadały charakteru koniunkturalnego, czy też spekulacyjnego, uznaliśmy, iż skorygowanie cen w handlu między krajami RWP jest pilnym zadaniem. Prace analityczne prowadzone w ostatnim roku potwierdziły słuszność podjętej decyzji o konieczności aktualizacji cen w obrotach pomiędzy krajami członkowskimi.

Aby przyspieszyć aktualizację cen w handlu zagranicznym Komitet Wykonawczy Rady w grudniu 1963 r. postanowił dalej kontynuować prace nad zmianą cen, przede wszystkim w trybie dwustronnym. Postanowiono także, iż aktualizację cen będziemy traktowali jako punkt wyjścia średnie ceny rynków światowych z okresu lat 1960-1964. Ogólnie biorąc postanowiliśmy zatem zbliżyć ceny stosowane w handlu między krajami RWP do aktualnych cen światowych, co trzeba określić jako słuszną tendencję, odpowiadającą głównym założeniom współpracy krajów RWP w aktualnym okresie.

Równoległe z tymi pracami prowadzone są przygotowania do uprządkowania taryf i stawek za kolejowe usługi tranzytowe. Tranzyt towarów jest usługą transportową świadczoną na rzecz innych krajów, a wartość tej usługi powiększa wartość towarów, staje się więc częścią składową jego ceny w handlu zagranicznym. Słusznie więc traktujemy tranzyt towarów jako eksport usług transportowych. W związku z tym jest rzeczą celową ustalać ceny na te usługi na analogicznych zasadach, jak i ceny na towary w handlu między krajami członkowskimi RWP.

POSTĘP ORGANIZACYJNY

Rozwój współpracy krajów RWP znajduje odbicie również w dziedzinie organizacyjnej. W ciągu ostatniego roku mamy do odnotowania dalsze rozszerzenie się działalności Rady i wzmocnienie aktywności pracy jej organów.

Zwiększył swój kadrowy stan posiadania staly aparat Sekretariatu Rady. W chwili obecnej we wszystkich stałych organach Rady pracuje ponad 420 osób, w porównaniu z około 200 osobami w okresie przed naradą czerwową. Z Polski do pracy w organach RWP skierowaliśmy 64 osoby.

Zmianom organizacyjnym działalności RWP towarzyszyły również zmiany w organizacji organów krajowych, zajmujących się współpracą gospodarczą z zagranicą. W resortach gospodarczych zostały powołane komisje współpracy gospodarczej. W tej dziedzinie znajdujemy się obecnie w końcowym etapie kompletowania kadr. Naczelnym zadaniem, które stoi obecnie

przed polskimi organami współpracy gospodarczej — w resortach jest przejście do szczegółowego wyznaczania miejsca i zadań naszego kraju we współpracy wielostronnej, kilkustronnej i dwustronnej przede wszystkim z krajami RWP. Nikt odgórnie nie może bowiem określić możliwości i potrzeb w zakresie współpracy gospodarczej z zagranicą na poszczególnych odcinkach działalności gospodarczej. Generalne wnioski i zalecenia mogą powstać tylko w oparciu o analizy i wnioski branż. Istnieje duża i pilna potrzeba prowadzenia takich prac. Do nich należy wciągnąć szeroko specjalistów zjednoczeń, przedsiębiorstw, biur projektowych i instytutów badawczych, a także działaczy samorządów robotniczych wiodących zakładów pracy, zaangażowanych w specjalizację i kooperację międzynarodową.

Z analizy stanu współpracy wielostronnej wynika, iż w określonych dziedzinach szerzej i głębiej należy rozwinąć współpracę w trybie dwustronnym i trójstronnym, która jest integralną częścią współpracy wielostronnej w ramach RWP. Na wielu odcinkach, wobec zróżnicowanej specyfiki rozwojowej krajów członkowskich RWP — płaszczyzna dwustronna i kilkustronna, tzn. w grupie zainteresowanych krajów, najlepiej nadaje się do rozwiązywania poszczególnych problemów współpracy gospodarczej. Dotyczy to przede wszystkim specjalizacji i kooperacji produkcyjnej.

*

Rok 1964 będzie okresem dalszego wzmocnienia naszych wysiłków dla rozwoju ekonomicznie uzasadnionej międzynarodowej współpracy gospodarczej, opartej na socjalistycznych zasadach. Do naszych najważniejszych tegorocznych zadań należy:

- osiągnięcie postępu w koordynacji planów rozwojowych krajów RWP na najbliższą pięcioletkę;
- przeprowadzanie, w toku prac koordynacyjnych, dalszego podziału pracy, efektywnej międzynarodowej specjalizacji i kooperacji produkcyjnej, umożliwiającej przejście do produkcji towarów wysokiej jakości a jednocześnie tanich;
- tworzenie przez zainteresowane kraje zrzeszeń, porozumień czy też przedsiębiorstw dla rozwiązywania tych zadań, których podjęcie w skali międzynarodowej rokuje konkretne korzyści;
- szybsze rozwiązywanie zadań związanych z koncentracją środków i kadr dla zapewnienia postępu naukowego i technicznego, od którego uwarunkowany jest rozwój gospodarczy zarówno nasz, jak i innych krajów RWP;
- przygotowanie i rozwiązanie w ramach Rady zadań, sprzyjających rozwojowi handlu zagranicznego, m.in. spraw cen i taryf tranzytowych, a także zmierzających m.in. do rozwinięcia przez nowo utworzony Międzynarodowy Bank Współpracy Gospodarczej — efektywnej działalności;
- uruchomienie Wspólnego Parku Wagonów i doskonalenie jego działalności;
- rozszerzenie, dalsza konkretyzacja i pogłębienie, przy szerszym udziale aktywności gospodarczej, dwustronnych powiązań gospodarczych, zwłaszcza z naszymi sąsiadami.

Realizacja tych zadań uzależniona jest od powszechnego zrozumienia i przekonania, że nie można osiągnąć postępu w naszej gospodarce bez rozwijania międzynarodowej socjalistycznej współpracy. Służąc temu będzie niewątpliwie znajomości konkretnych zagadnień współpracy krajów Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

PIOTR JAROSZEWICZ



TONAŻ PASAŻERSKI NA PŁN. ATLANTYKU

Jak podaje TGM, tonaż pasażerski na Płn. Atlantyku obejmował w końcu br. 83 statków należące do 30 armatorów i pływające pod 17 banderami. Armatorzy brytyjscy eksploatują na tym szlaku 22 statki pasażerskie. Holandia — 14 statków, Włochy — 8 statków, Stany Zjednoczone — 7 statków, Hiszpania — 6 statków, NRF i Francja po 4 statki, Norwegia i ZRA po 3 statki, Szwecja, Izrael, Jugosławia po 2 statki, Polska i Portugalia po 1 statku. Ponadto w płn.-atlantycznej żegludzie pasażerskiej zatrudnione są 4 statki pływające pod „lannimi banderami”.

Cała natomiast światowa flota pasażerska liczyła z początkiem października 1963 r. 2.399 statków (18,2 mln BRT). W liczbie tej mieszczą się statki pasażerskie i pasażersko-towarowe (o 12 i więcej miejscach pasażerskich). Łączna liczba miejsc pasażerskich na tych statkach wynosi 246 tys. Pod względem liczby miejsc pasażerskich pierwsze miejsce w skali światowej zajmuje flota brytyjska, dalej włoska, amerykańska, francuska, holenderska, norweska, portugalska i zachodnio-niemiecka.

400 STATKÓW DO REMONTU W 1964 R.

Biuletyn Żeglugowo-Morski ZAP podaje, że w 1964 roku jednym z najważniejszych problemów związanych z eksploatacją polskiej floty handlowej będzie sprawne przeprowadzenie jej remontu. W ciągu roku polskie stocznie w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie mają wyremontować 339 statków polskich i pewną liczbę zagranicznych. Główny nacisk położony zostanie na skrócenie remontów, które w ciągu ostatnich lat wykazywały niepokojącą tendencję do przedłużania się. Np. remonty kapitalne statków PLO z 67 dni w 1961 r. przedłużyły się do 75 dni w 1963 r., a remonty średnie z 20 do 25 dni.

Przedłużające się remonty powodują zbyt długie wycofanie statków z eksploatacji i rosnące straty. Ponieważ od wielu miesięcy znatnie się wzrosły opłaty za przewozy towarów morzem, skrócenie remontów znacznie podniesie rentowność polskiej floty handlowej i może przyczynić się do zmniejszenia wydatków dewizowych na dzierżawę statków obcych.

Dyskutowany jest obecnie pro-

PIERWSZY EUROPEJSKI STATYSTYCZNIK

Jak informuje ZAP, największe statki w Europie budują obecnie stocznie szwedzkie. Nośność największego z nich osiągnęła już 97.000 DWT (ziornikowiec). Obecnie w sukurs stoczniom szwedzkim idą stocznie norweskie. Zakłady Akers w Oslo, które zbudowały nowoczesną stocznię w Stord, wodowały niedawno swój największy statek-ziornikowiec o nośności 69.000 DWT, a uzyskały zamówienie na ziornikowiec 78.600 DWT. Stocznia Rozenberg w Stavanger ukończyła w listopadzie 1963 r. budowę ziornikowca o nośności 80.000 DWT, a w suchym doku powstaje już ziornikowiec 90.000 DWT, który spłynie na wodę w styczniu 1964 r. Natomiast ostatni z serii zamówionych swego czasu w tej stoczni ziornikowców po 80.000 DWT zostanie już zbudowany jako statek o nośności 102.000 DWT. Będzie to największy statek towarowy zbudowany dotychczas w Europie. Ma on być gotowy w trzecim kwartale 1965 r.

Na rynku światowym obserwuje się od kilku lat wyraźną spadkową tendencję cen oraz względny spadek popytu na surowce, m. in. na skutek rosnącej produkcji dóbr substytucyjnych w stosunku do surowców eksportowanych przez kraje słabo rozwinięte. Spadek cen surowców przy równoczesnym wzroście cen towarów przemysłowych, zwłaszcza dóbr inwestycyjnych, importowanych przez kraje słabo rozwinięte, bardzo pogorszył „terms of trade” (warunki wymiany) na niekorzyść krajów słabo rozwiniętych pod względem gospodarczym. W latach 1956–1962 pogorszenie warunków wymiany wyniosło średnio biorąc około 15 proc. Tylko w latach 1958–1961 ceny towarów eksportowanych przez uprzemysłowione państwa kapitałistyczne wzrosły o 1 proc., podczas gdy ceny towarów sprzedawanych przez kraje gospodarczo słabo rozwinięte spadły o 5 proc. Jakże to posiada znaczenie dla bilansu handlowego i płatniczego krajów słabo rozwiniętych można sobie uzmyslić biorąc pod uwagę, że 4/5 eksportu tych krajów idzie do państw uprzemysłowionych; odwrotnie proporcje występują w imporcie. Kraje słabo rozwinięte tracą z tego powodu więcej niż wynoszą wszystkie formy pomocy przez nie otrzymywane.

Charakter reprodukcji w państwach uprzemysłowionych wywołuje poważne fluktuacje w corocznych wpływach z eksportu w państwach słabo rozwiniętych. Tak np. w wyniku recesji w USA w 1957/58 i zastój w produkcji krajów zachodnioeuropejskich (szczególnie w Wielkiej Brytanii) w 1958 roku, wystąpił spadek wpływów z eksportu w 82 krajach surowcowych z sumy 30 mld dol. w 1957 roku na 28 mld dol. w 1958 roku, czyli o około 6 proc.¹⁾

Każdorazowy spadek wpływów z eksportu potęguje trudności płatnicze krajów słabo rozwiniętych i wymaga konieczności świadczenia im pomocy z zagranicy. Kraje te nie posiadają bowiem z reguły większych rezerw złoto-dewizowych, które mogłyby być użyte na wyrównanie deficytu bilansu płatniczego w trudnym okresie. Uderza też fakt, że surowcowo-rolnicze kraje słabo rozwinięte korzystają z pomocy żywnościowej ONZ za sumę 1 200–1 500 mln dol rocznie, przy potrzebach oszacowanych na co najmniej 2 400–2 650 mln dol., w tym 1 550–1 650 mln dol. w formie pomocy ekonomicznej i 850–1 000 mln dol. w formie pomocy socjalnej.²⁾

Dobra koniunktura na surowce w latach 1938–1950 była spowodowana głównie czynnikami poza ekonomicznymi (druga wojna światowa i wojna koreańska), tj. niedoborem surowców dla celów wojennych i tworzeniem dużych zapasów strategicznych; w tymże czasie ceny wyrobów przemysłowych w państwach wojujących utrzymywały się w zasadzie na stałym, sztywnym poziomie. Przejście do okresu „normalnego” dało w rezultacie ustawiczny wzrost cen towarów przemysłowych w krajach wysoko rozwiniętych; równocześnie rozpoczął się nacisk importerów na obniżanie cen surowców pochodzących z krajów gospodarczo słabo rozwiniętych. Spadek cen surowców w latach 1956–1962 ilustruje przekonywająco wykres. Ceny niektórych surowców (np. kawy z Ugandy i Wyrzeża Kości Słoniowej) spadły w latach 1955–1961 o 50 proc., przy ogólnym spadku cen kawy o 34 proc.; cena kakao spadła na rynku londyńskim w latach 1953–1961 o 75 proc.; cena cynku i ołowiu z Północnej Rodexii spadła w latach 1960–1962 o około 35 proc.³⁾ Wykorzystując przewagę płynącą z panowania monopolnego uprzemysłowione państwa kapitalistyczne stwarzały sobie tanie źródła zaopatrzenia przemysłu przetwórczego.

Trzeba też wziąć pod uwagę, że w wyniku długotrwałej zależności kolonialnej nastąpiło wypaczenie struktury gospodarczej państw słabo rozwiniętych przez nastawienie ich na monokulturę lub eksploatację

niewielu określonych rodzajów surowców mineralnych, co uzależnia sytuację płatniczą szeregu krajów od kształtowania się poziomu ceny na rynku światowym na dany rodzaj towaru.

Poza tym w okresie powojennym wystąpił spadek udziału surowców w wartości obrotów handlu światowego z 49 proc. na 36 proc.⁴⁾ Poniżej spadek cen surowców wyniósł w tym okresie około 10 proc., oznacza to, że fizyczna objętość udziału światowego handlu surowcami w ogólnych obrotach handlu światowego obniżyła się o około 15 proc.. Zjawisko spadku udziału fi-

wzrost produkcji, a zatem i podaży na rynek światowy, co znów działałoby w kierunku spadku cen jednostkowych, a przy ograniczeniu przez kraje wysoko rozwinięte popytu w jednostkach fizycznych mogłoby doprowadzić do katastrofalnego dla krajów słabo rozwiniętych pogorszenia warunków sprzedaży, gdyż kraje te – mając trudności z równoważeniem bilansu płatniczego – nie mogłyby sobie pozwolić na ograniczenie podaży (brak im też po rozumień, aby ograniczenia te w ogóle wprowadzić).

Na krzywdę dla krajów słabo rozwiniętych poziom cen surowców

Tymczasem w krajach nierozwiniętych coraz szerszą popularność uzyskuje hasło „trade, not aid” (handel, a nie pomoc), pod czym rozumie się wymianę ekwiwalentną, zapewnijając krajom słabo rozwiniętym zrównoważony bilans płatniczy i uwalniając je od konieczności ubiegania się o jałmużnę z bogatszych państw.⁵⁾ Chodzi tu nie tylko o dumę i urażoną ambicję, ale i o możliwość niezależnienia się państw nowo wyzwolonych od licznych nici zależności od swych byłych metropolii. Wystarczyłoby podnieść poziom cen eksportowych na korzyść państw nierozwiniętych za ledwie o kilka procent aby uzyskały one pełny ekwiwalent otrzymywanej obecnie pomocy. Leży to oczywiście w mocy państw bogatych. Jeśli tego nie czynią, to demaskują swe rzeczywiste intencje w stosunku do krajów słabo rozwiniętych.

Nie można natomiast uznać argumentacji ekonomistów burżuazyjnych, twierdzących, że zwiększone wpływy z eksportu zostałyby przez kraje nierozwinięte zużyte na zwiększenie bieżącej konsumpcji, a nie na cele rozwojowe.⁶⁾ Implikacja ta nie została zweryfikowana. Wiadomo natomiast, że tzw. pomoc rozwojowa, otrzymywana z kapitalistycznych krajów uprzemysłowionych przez kraje nierozwinięte, ma również w dużym procencie charakter konsumpcyjny. Przy tym kraje udzielające pomocy mogą wykorzystywać swą pozycję ofiarodawców i stawiać krajom słabo rozwiniętym różne warunki gospodarcze i polityczne, uzależniając udzielanie pomocy od uznawania przez beneficjentów ich programu politycznego, form ustrojowych, a nawet charakteru ideologii. Co najmniej zaś wymagana jest prozachodnia orientacja rządu.⁷⁾ Z dużą dozą szczerości pisze się w zachodniej literaturze ekonomicznej i głosi przez usta polityków, że „pomoc ekonomiczna dla krajów mniej rozwiniętych jest o rzędem przeciw komunizmowi.”⁸⁾

Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, że pomoc bogatych, uprzemysłowionych krajów Zachodu w podniesieniu standardu życiowego krajów gospodarczo słabo rozwiniętych jest za mała w stosunku do możliwości. Jeśli bowiem chodzi o ekwiwalentną pomoc, to wynosi ona skromny procent dochodu narodowego krajów gospodarczo słabo rozwiniętych; przeciętnie nie osiąga bowiem 2 proc., a do niektórych z nich nie dociera w ogóle lub w wybitnie skromnym stopniu. Sprawa udzielenia rzeczywistej ekonomicznej pomocy pozwalającej na zdecydowane wkroczenie na drogę rozwoju gospodarczego krajów słabo rozwiniętych stała się palącym problemem światowym.

¹⁾ Por. F. Benham, Economic Aid to Underdeveloped Countries, London 1962 s. 46.

²⁾ FAO, Development through Food, Rome 1961, s. 78.

³⁾ FAO, Commodity Review 1962, część II, tabela 20 na s. 52 oraz „Westminster Bank Review”, August 1963, s. 31.

⁴⁾ Obliczone na podstawie: Barclays Bank D.C.O. „Overseas Survey” 1963, s. 81.

⁵⁾ „Westminster Bank Review”, August 1963, s. 29.

⁶⁾ Z artykułu The Underprivileged w „Westminster Bank Review”, May, 1963, s. 24.

⁷⁾ Ponadto zamiast „pomocy” kraje te preferują zdecydowanie kredyty handlowe, oczywiście udzielane na umiarkowaną stopę procentową.

⁸⁾ Por. F. Benham, op. cit., s. 49.

⁹⁾ Por. H. J. P. Arnold, Aid for Developing Countries, London 1963, s. 34.

¹⁰⁾ Por. F. Benham, op. cit., s. 88.

Terms of trade a kraje „trzeciego świata”

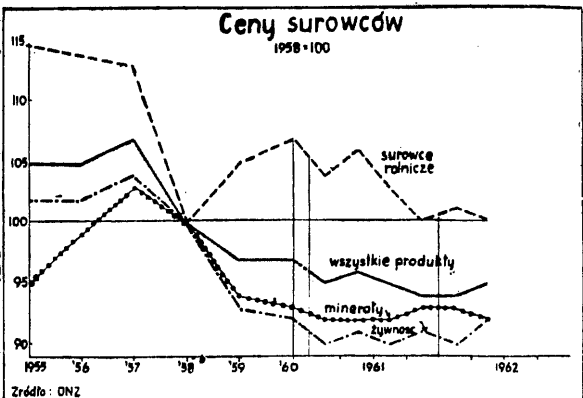
JÓZEF RUTKOWSKI

zycznych obrotów surowcami w handlu światowym wynika z obniżenia udziału surowców naturalnych w produkcji przemysłu przetwórczego, w rozwiniętych krajach kapitalistycznych w porównaniu sprzed wojną o około jedną czwartą. Rozwój produkcji surowców syntetycznych w krajach wysoko rozwiniętych podcina dotychczasowe podstawy gospodarki krajów gospodarczo słabo rozwiniętych nastawionych „tradycyjnie” przez politykę kolonialną wielkich mocarstw, na produkcję surowców uzupełniających potrzeby przemysłu krajów wysoko rozwiniętych.

Poważnym zagadnieniem jest problem cen. Na skutek wzrostu popytu w okresie drugiej wojny światowej i w okresie bezpośrednio powojennym ceny surowców uległy znacznemu wzrostowi, osiągając w zasadzie poziom z lat dwudziestych, ale w walutach poważnie zdeprecjonowanych. Nie można jednak twierdzić, że ceny surowców w okresie wojny i bezpośrednio powojennym były za wysokie. Trudno natomiast uznać za zjawisko normalne tak gwałtowny spadek cen surowców, jaki miał miejsce w ostatnich latach. Nie ma on uzasadnienia w zmianach warunków produkcji, które dałyby odpowiedni wzrost siły produkcyjnej pracy w krajach gospodarczo słabo rozwiniętych. Trudno też winić kraje zaopatrzone, że nie wprowadziły postępów technicznych na odpowiednią skalę. Ten ostatni dążył zresztą

wskazują też ogromne różnice między cenami skupu surowców w tych krajach przez monopolistyczne firmy zagraniczne, a ceną tychże surowców na rynkach w krajach wysoko rozwiniętych. Prywatne wielkie firmy monopolistyczne wykorzystują swą przewagę ekonomiczną bez żadnych skrępowań i potęgują trudności zrównoważenia bilansów płatniczych państw gospodarczo słabo rozwiniętych. Można powiedzieć, że stwarzają tym samym swym rządowi okazję do niesienia „pomocy” krajom gospodarczo słabo rozwiniętym i to pod hasłami wypełniania „chrześcijańskiego obowiązku” i „miłosierdzia”, podyktowanego „jednak nie tylko przesłankami moralnymi, ale i ekonomiczno-politycznymi.”⁹⁾

Na określoną politykę krajów wysoko rozwiniętych w stosunku do zacofanych wskazuje też fakt nakładania wysokich ceł na import niektórych towarów „kolonialnych”, jak herbata, kawa i inne użyzki. Rezultatem tego jest sztuczne zmniejszenie popytu na te towary. Taka polityka celna utrudnia krajom słabo rozwiniętym rozwiązanie podstawowych problemów ekonomicznych ich własnymi siłami.



Międzynarodowy podział pracy a kraje rozwijające się

(„Gospodarka Planowa” Nr 12/1963)

CZ. PRAWDZIC, I. Sachs w artykule pt. Perspektywy zmian w międzynarodowym podziale pracy a współpraca gospodarcza z krajami rozwijającymi się” rozstrzyga problem istoty dla krajów obozu socjalistycznego, jak również dla gospodarki światowej. Problem krajów słabo rozwiniętych, który znajduje się w centrum uwagi opinii światowej – stwierdza ją wstępnie autorzy – polega w dużym stopniu na konieczności przetrwania anachronicznego międzynarodowego podziału pracy. Dzielni on kraje niedoświadczalne na garstkę krajów uprzemysłowionych i kraje surowcowe – słabo rozwinięte. Oto główne cechy tej sytuacji.

Sytuacja krajów surowcowych pogarsza się; w dekadzie 1950–60 udział tych krajów w eksporcie spadł z 30 do 20 proc. Zarysowało się także w tych krajach wyraźne nienadążanie eksportu za importem. Wystąpiło również wyraźne pogorszenie się „terms of trade” w latach 1955–61 kraje słabo rozwinięte straciły 8 mld dol. na spadku cen artykułów eksportowanych i 12 mld dol. na wzroście cen towarów importowanych. W sumie stanowiło to ok. 13 proc. wartości ich eksportu.

Tradycyjnie dodatni bilans handlowy krajów słabo rozwiniętych zmienił się w bardzo silnie ujemny. Taka sytuacja krajów słabo rozwiniętych staje się ostrą kłopotliwą ich ambicjami planami rozwoju gospodarczego. Proces rozwoju tych krajów przetrwał już niektóre opory świata kapitalistycznego, który zaczyna się gwałtownie zmieniać, stając się bardziej zadowolonym z dotychczasowego podziału pracy, lecz ustępującą dotychczas tylko wynikom

gospodarki. Obrona podstaw starego podziału trwała nadal. Argumentacja krajów rozwiniętych, aby kraje słabo rozwinięte zachowały swój surowcowy charakter, miałyby pewien sens, gdyby te pierwsze kraje mogły zapewnić stały wzrost zapotrzebowania na surowce i żywność. Tak jednak nie jest. W okresie 1938–61 światowy eksport artykułów przemysłowych wzrósł 3 razy, zaś eksport surowców i żywności wzrósł tylko o 2,3. Spośród wielu czynników należy wyróżnić tzw. obiektywne, jak: zmiany w strukturze przemysłu, udoskonalenie przetwórstwa i w rezultacie zmniejszenie zużycia surowców; zastępowanie surowców naturalnych sztucznymi (syntetycznymi); mała elastyczność dochodowa popytu na żywność w krajach rozwiniętych jak też ochrona i intensyfikacja własnego rolnictwa.

Ambitne zadania gospodarcze i społeczne wielu krajów słabo rozwiniętych oraz ich powiązanie z handlem zagranicznym są poważnie utrudnione w opisanej sytuacji. Nie ma bowiem szans dynamizacji wzrostu eksportu do krajów rozwiniętych. Stąd wynika potrzeba zmiany geograficznych kierunków eksportu: do krajów rozwijających się, a także wykozystanie wszystkich możliwości, jakie stwarzają szybkie rozwijające się kraje socjalistyczne.

Następnie autorzy rozstrzygają możliwość rozszerzenia stosunków tej grupy krajów z obozem socjalistycznym. Jeżeli w latach 1950–60 udział krajów słabo rozwiniętych w eksporcie spadł, głównie w obrotach z kapitalistycznymi krajami, rozwijającymi, to w obrotach z krajami socjalistycznymi wzrastał w

latach 1956–60 średnio o 23 proc. rocznie. Znaczenie tych stosunków wzrasta, na przykład temu, że załamał się monopol krajów kapitalistycznych na dostawy inwestycyjne. Za dalszym rozwojem stosunków w tym kierunku przemawiają obiektywne przesłanki względnej komplementarności aktualnej i zarysowującej się na przyszłość struktura gospodarcza obu grup krajów. Nie należy jednak uważać, że postęp w tej dziedzinie dokona się żywotowo – stwierdza autorzy.

Proponują więc ujęcie tych tendencji w określone ramy organizacyjne i instytucjonalne opierając się na różnych przesłankach gospodarczych, jak: 1) pełniejsze określenie komplementarności aktualnych struktur gospodarczych obu grup państw; 2) śmiało wybiegnięcie w przyszłość i rozwiązanie kierunków rozwoju współpracy na tle zachodzących procesów wzrostu gospodarczego i tym samym handlu zagranicznego; 3) uzależnienie wyboru inwestycji od perspektyw handlu zagranicznego wymaga odpowiedniego upewnienia się co do realności zakładanych obrotów w określonym asortymencie, tak z punktu widzenia eksportu, jak i importu. Kraje socjalistyczne piszą autorzy – znalazły instytucjonalne rozwiązanie tego problemu w ramach RWPG, jak się wydaje, możliwe jest również wypracowanie pewnych oryginalnych i nie mających odpowiednika na światowym rynku kapitalistycznym rozwiązań instytucjonalnych w dziedzinie współpracy krajów socjalistycznych z wybranymi krajami słabo rozwiniętymi.

Od znalezienia takich form i od stopnia pewności, jaki wniosą one do obro-

tów pomiędzy omawianymi grupami krajów, zależać będzie – zdaniem autorów – w bardzo znaczącym stopniu przyszły poziom tych obrotów i wzajemne udziały w handlu. Jednym z elementów mogłoby tu być UMOWY O ODCINKO- WYM OPALANIE KUCHNI. To byłoby główne idee artykułu. W dalszym ciągu autorzy rozstrzygają bliżej poszczególne formy i możliwości rozwoju stosunków gospodarczych między tymi grupami krajów.

S. WENGIEROW, M. RAKOWSKI w artykule pt. „Porównanie efektywności różnych metod zaspokojenia zapotrzebowania miejskiego gospodarką domowego na energię ciepłą”. Koncentrują uwagę czytelnika na ważnym wewnętrznym problemie naszej gospodarki. Bilans paliwowo-energetyczny naszej gospodarki jest jak wiadomo – bardzo napięty. Zapotrzebowanie na „ciepło” nie jest w pełni zaspokajane. Wobec ograniczonej możliwości zdobycia nowych paliw, szczególnego znaczenia nabiera maksymalna racjonalizacja ich zużycia w gospodarce mieszkaniowej. Autorzy podejmują interesującą i ważną próbę porównania kosztów zaspokojenia tych potrzeb przy zastosowaniu tradycyjnej metody opalania węglem, elektrycznością i gazem. Rachunek odniesiony jest do 1 mieszkania (w ciągu roku) składającego się z 2 pokoiów i kuchni, w którym mieszkają 4 osoby, gdzie wszystkie potrzeby przygotowuje się w domu. Składniki rachunku: zużycie paliwa pierwotnego, kapitałochłonność, efektywność bezpośrednia (tj. łączne koszty uzyskania efektywności apokalna (efektywność bezpośrednia + nakłady pracy w gospodarstwie domowym).

Oto wyniki obliczeń w odniesieniu do przygotowania posiłków. 1. W przypadku użycia tradycyjnej kuchni: zużycie węgla 2,2 t. rocznie, kapitałochłonność – 6 730 zł, wskaźnik efektywności bezpośredniej – 2 100 zł, wskaźnik efektywności społecznej – 7 750 zł. 2. W przypadku użycia gazu: zużycie gazu 4,2 t. rocznie, kapitałochłonność 6 470 zł, wskaźnik efektywności bezpośredniej – 1 285 zł, wskaźnik efektywności społecznej – 7 750 zł. Wniosek: używanie gazu daje oszczędność 1,5 t. węgla rocznie, zaś



RADZIECKA POMOC DLA ALGERII

Rozpoczęte we wrześniu rokowania rządu Ben Belli ze Związkiem Radzieckim o długoterminową pożyczkę w wysokości 100 mln dol. zostały w przeddzień Nowego Roku zakończone pomyślnym wynikiem. Akto podpisania odpowiedniej umowy dokonali w Moskwie dn. 28.XII.63 roku specjalna delegacja algierska, której przewodniczył przewodniczący zgromadzenia narodowego Algierii – Hadj Ben Alla.

Poza pomocą ekonomiczną umowa przewiduje także pomoc techniczną dla Algierii oraz kształcenie w Związku Radzieckim algierskich kadr specjalistów. (M. P.)

EKSPORT PSZENICY AMERYKANSKIEJ DO ZSRR

Ministerstwo Handlu USA dnia 26.XII.63 podało do wiadomości, że rząd amerykański zezwolił na eksport pszenicy do Związku Radzieckiego na sumę 75,5 mln dol. Negocjacje w sprawie sprzedaży pszenicy były prowadzone przez amerykańskie firmy prywatne na podstawie warunków ustalonych przez rząd ZSRR i USA.

Jak wiadomo, prez. Kennedy udzielając w początkach października ubiegłego roku zezwolenia na eksport zboża do Związku Radzieckiego zastrzegł, iż transport zakupionej przez ZSRR pszenicy ma się odbywać statkami amerykańskimi. Zastrzeżenie to spowodowało przerwę w rokowaniach. Amerykańskie bowiem statki przewożowe podkoszły od razu do 26 dol. za tonę, podczas gdy stawki światowe kształtowały się w tym czasie na poziomie 12,5 dol. od tony. Początkowe próby przełamania impasu w rokowaniach w drodze obniżenia amerykańskich stawek przewożowych do 18 dol. od tony oraz zgody na częściowy transport zboża statkami nieamerykańskimi nie dały wyniku tym bardziej, że do ustawy o pomocy zagranicznej została w Kongresie wniesiona poprawka zabraniająca Bankowi Importowo-Eksportowemu udzielenia gwarancji handlowym bankom prywatnym, finansującym sprzedaż pszenicy do ZSRR.

Jednakowoż wobec stanowiska prez. Johnssona, który – jak stwierdziła prasa amerykańska – zdecydowanie przeciwstawiał się usilowaniom niektórych członków kongresowych stópedowania transakcji pszenicznej, zgłoszona poprawka do ustawy została przez Kongres w końcu grudnia odrzucona i w ten sposób najważniejsza przeszkoda na drodze do pomyślnego załatwienia sprawy – usunięta.

Według doniesień z października pertraktacje prowadzone wówczas w Waszyngtonie przez radziecką misję handlową pod przewodnictwem Siergieja Borissowa dotyczyły zakupu 2,5 mln ton pszenicy z dostawą do dn. 31 maja 1964 roku. Należy preto oczekiwać, iż obecna transakcja jest zapoczątkowaniem wymiany handlowej na skalę znacznie większą. (M. P.)

CHEMIA USA ATAKUJE EWG

Z roku na rok w rekordowym tempie rosną zagraniczne inwestycje amerykańskich kapitałów w dziedzinę chemii. W 1960 r. wyniosły one 237 mln dol., w 1961 roku 278 mln, w 1962 r. 307 mln dol. Na 1963 rok przewiduje się inwestycje w wysokości 464 mln dol., czyli w ciągu lat 1960–1964 wzrosła ona prawie o 100 proc. Inwestycje wewnątrz krajowe rozwijają się w znacznie wolniejszym tempie – przekraczającym 7 proc. rocznie. W 1962 r. wydano na nie 1,56 mld dol. w 1963 r. około 1,66 mld dol. Na rok bieżący przewiduje się nakłady w dziedzinie chemii w wysokości 1,78 mld dol. Inwestycje zagraniczne wyniosą więc prawdopodobnie 26 proc. krajowych.

Chemiczne firmy i znane koncerny amerykańskie są obecnie zainteresowane głównie obszarem Wąspólnego Rynku. Jeżeli w krajach EWG inwestycje wyniosły w 1962 r. 54 mln dol., to w ubiegłym roku podniosły się one już do 83 mln dol. i jak się przypuszcza w 1964 roku osiągną wartość 85 mln dol. Natomiast wystąpił wyraźny spadek zainteresowania krajami Ameryki Łacińskiej.

Oblicza się, że amerykańskie inwestycje w dziedzinie chemii w tych krajach zmniejszą się z 111 mln wydanych w 1963 r. do 77 mln dol. w roku bieżącym.

Ciekawe jest również uzasadnienie tego rodzaju wzrostu inwestycji zagranicznych. Firmy mniejsze jako główny motyw wysuwają konieczność obejścia bariery celnej, natomiast wielkie koncerny wykazują, że wyłożone sumy inwestycyjne za granicami USA zwracają się im w czasie o połowę krótszym niż na rynku krajowym. Wydaje się jednak, że jeżeli chodzi o kraje EWG głównym czynnikiem jest walka konkurencyjna i możliwość zdobycia bardzo chłonnego rynku zbytu za cenę nadzwyczajnie niską przez zachodnią Europę opóźnienia w dziedzinie petrochemii. W tej dziedzinie koncerny amerykańskie posiadają znacznie większą ilość bardziej nowoczesnych patentów niż koncerny zachodnioeuropejskie. (d)

DOBRE WYNIKI ROLNICTWA W ARGENTYNIE

W Argentynie narasta nagonka polityczna przeciw rządowi prezydenta Illia i osobie samego prezydenta. Przyczyną tej nagonki jest decyzja o anulowaniu koncesji i porozumień z amerykańskimi koncernami naftowymi. Ostatnio były prezydent general Aramburu wystąpił z publicznym wyzaniem do państwa, że nie rozwiązuje bardziej pilnych spraw takich, jak uzdrowienie gospodarki koleją państwową, zlikwidowanie bezrobocia i nędzy. Zapomniał jednak powiedzieć, że tym problemem i on nie rozwiązał będąc prezydentem. Ten polityczny atak znalazł szeroki poklask wśród kół przemysłowych, związanych z amerykańskim kapitałem.

Wystąpienie Aramburu jest początkiem większej antyrządowej kampanii określonych promamerykańskich kół. Nieustanny wzrost cen i inne niedostatkii gospodarki argentyńskiej stały się w ostatnich dniach, próbuje się wiązać z decyzją o anulowaniu koncesji amerykańskich. Mimo przewidywań o rychłym krachu gospodarczym, wartość argentyńskiego peso utrzymuje się w osmiastu tysiącach, co w stosunkowo stabilizującym poziomie. Czynnikami stabilizującym są dobre wyniki w rolnictwie.

W związku z tym oczekuje się, że saldo dodatnie w bilansie w tym roku wyniesie 245 mln dol., że eksport pszenicy przyniesie o 50 mln dol. więcej niż w ubiegłym sezonie (zebrano obecnie około 6,5 mln t pszenicy). Łączny eksport w III kw. r. szacuje się na 1,2 do 1,5 mld dol. i w związku z tym uważa się, że w bieżącym roku bilans płatniczy Argentyny będzie zrównoważony. (d)

OBNIŻKA TARYF CELNYCH W KRAJACH EFTA

Zgodnie z uchwałami, powziętymi na sesji ministrów krajów należących do Europejskiego Stowarzyszenia Wolnego Handlu (EFTA) w maju 1963 roku w Lizbonie, taryfy celne na wyroby przemysłowe w obrocie między tymi krajami zostały z dnia 1 stycznia 1964 roku obniżone dalsze 10 proc. W wyniku tej obniżki opłaty celne od towarów przemysłowych w handlowych obrotach wewnętrznych EFTA obecnie wynoszą 40 proc. w stosunku do poprzednich. Do końca 1966 roku, jak podaje „Financial Times”, mają być zniezione całkowicie.

W myśl porozumienia libeńskiego zmiany w taryfie celnej objęły także niektóre artykuły spożywcze, np. opłaty od czołsku, fig, oliwek i orzechów zostały obniżone o 60 proc., cło na kłrę rybnią, konserwy z łososia na krewetki zostało zmniejszone o 25 proc. Wobec obniżone do 2 i pół proc.

Jak wynika z powyższego, odmowa przyjęcia Anglii do Wspólnego Rynku przyczyniła się do powstania Stowarzyszenia Wolnego Handlu. (M.P.)

SPADEK BEZROBOCIA W ANGLII

Według danych urzędowych, bezrobocie w grudniu 1963 roku w Anglii osiągnęło najniższy w tym okresie poziom od czasu zakończenia II wojny światowej. W grudniu 1962 roku wynosiło ono 2,3 proc. ogółu siły roboczej kraju, a w grudniu 1963 roku spadło do 2 proc.

W 1962 roku liczba bezrobotnych w grudniu w stosunku do poprzedniego miesiąca zwiększyła się o 21 tys. dochodząc do 566 tys. osób. Tymczasem w 1963 roku liczba bezrobotnych w porównaniu z listopadem zmniejszyła się o 14,56 spadając do 487 tys. osób.

Przy tej okazji prasa angielska podkreśla, iż od lata 1963 roku liczba nowych stanowisk pracy wzrastała w Anglii przeciętnie o 10 tys. miesięcznie. (MP)

OSIĄGNIĘCIA BULGARII W ZAKRESIE IRYGACJI

W ciągu 8 miesięcy 1963 roku oddano w Bulgarii pod uprawę nowych 180 tys. ha nawodnionych terenów. Na przestrzeni zaś ostatnich 18 lat zbudowano w Bułgarii 15 dużych zbiorników o ogólnej pojemności 25 mld metrów sześć. wody oraz tysiące irygacyjnych kanałów i niewielkich zbiorników.

Według perspektywicznego planu rozwoju obżazę ziemi nadadzący w tym czasie będzie 1,3 mln ha. W 1965 roku, a w 1980 roku osiągnie 2,9 mln ha. Oznacza to, iż w 1980 roku będzie się nawadniało w Bułgarii 80 proc. nadających się do tego terenów. (IMP)

BIURO ZBYTU SPRZĘTU POMIAROWO-KONTROLNEGO

w Poznaniu, ul. Wielka 21

z a w i a d a m i a

PT Odbiorców

o zmianie n-ru

CENTRALI

TELEFONICZNEJ

z nr 80-96 NA Nr 510-01

Zmiana nastąpi po dniu 20.1.1964 r.

PRASA

o problemach gospodarczych

W „POLITYCE” ukazał się artykuł Aleksandra Pa-
rzyńskiego pt. „Pod znakiem wężu”. Za tym meteo-
rologicznym tytułem kryje się jednak problematyka
nie związana z pogodą, a ze sprawami gospodarczymi
— ściślej mówiąc — oceną aktualnej polityki w dzie-
dzinie zatrudnienia. Podstawowa teza artykułu brzmi
mniej więcej tak: W chwili obecnej cechą dominującą
w polityce zatrudnienia są ostre restrykcje, mające
ograniczyć jego wzrost. Restrykcje te podyktowane
zostały bieżącymi trudnościami, przede wszystkim
dążeniem do przeciwdziałania nadmiernemu napięciu na
rynku. Oceniając je od tej strony zdawać trzeba, że są
one celowe i potrzebne. Trzeba jednak zadać sobie
sprawę, że polityka ta znajduje się w sprzeczności z
celami ogólnymi, perspektywicznymi.

Uzasadnienie tej tezy nie jest jednak zbyt prze-
konujące. Aktualne napięcie na rynku autor wypro-
wadza z dysproporcji we wzroście produkcji grupy A
i grupy B, co wraz z szybko rosnącymi inwestycjami
spowodowało, że wzrostowi zatrudnienia i funduszu
płac nie można było przeciwstawić odpowiednio więk-
szej masy towarów rynkowych. Wyjście z tej sytuacji
leży przede wszystkim we wzroście produkcji grupy B,
czemu restrykcje zatrudnienia, dotyczące całego
przemysłu, nie będą sprzyjały. W rozumowaniu tym,
w zasadzie słusznym, pominięto jednak dwa istotne
elementy. Po pierwsze wzrost produkcji grupy B jest
limitowany obecnie przede wszystkim nie przez za-
trudnienie, a przez bieżące surowcowe. Rozumowanie au-
tora dotyczy więc w zasadzie tylko usług i tych dzie-
dzin produkcji rynkowej, niestety stosunkowo wąs-
kich, które nie są limitowane ani przez import, ani
przez dostawy surowców rolnych. Po drugie, w na-

szych warunkach równowaga na rynku zależy jeszcze
ciężko w większym mierze od dostaw artykułów ży-
wnościowych niż przemysłowych. Wzrost produkcji rol-
nej nie jest, jak wiadomo, limitowany przez zatrud-
nienie, lecz zależy w pierwszym rzędzie od nakładów
inwestycyjnych na tę dziedzinę gospodarki. Wydaje
się, że te dwie okoliczności zaważyły w dużej mierze
na decyzjach o ograniczeniu przyrostu zatrudnienia,
przede wszystkim zaś na jednakowym w zasadzie po-
traktowaniu zarówno produkcji grupy A, jak i grupy
B. Trzeba tu jednak zrobić jeszcze jedną uwagę. No-
we zasady bankowej korekty funduszu plac stwarzają
pewnie — chwilowo jeszcze niewielkie — możliwości
zwiększenia zatrudnienia przy produkcji towarów po-
żądanych na rynku. Czy możliwości te będą wyko-
rzystane w praktyce — trudno w tej chwili powie-
dzieć, nie należy ich jednak chyba z góry traktować
w sposób lekceważący.

Wszystko, co powiedziano wyżej nie znaczy, że au-
tor w wielu konkretnych sprawach (np. budownictwa
mieszkaniowego czy rozwoju turystyki) nie ma racji.
Słuszny jest również końcowy wniosek artykułu, mó-
wiący o potrzebie elastyczności i zróżnicowania
w polityce zatrudnienia. Wnioski te jednak nie są do-
statecznym argumentowaniem postawionej na wstępie
tezy.

„POLITYKA” zamieściła również wywiad z Józefem
Szychałskim Przedstawicielem Sejmowej Komisji Prze-
mysłu Lekkiego, Rzemiosła i Spółdzielczości Pracy, pt.
„Zawile sprawy przemysłu lekkiego”. Na czym polega,
(rzecz jasna w skrócie) zawileść owych spraw? Przede
wszystkim na tym, że choć przemysł lekki pracuje coraz
lepiej i stara się dostosować do potrzeb rynku (w ro-

ku ubiegłym wprowadzono np. do produkcji 6200 no-
wych wzorów i modeli) to mimo to szeregu artyku-
łów na rynku brak. Wynika to z jednej strony z
ograniczenia importu surowców, z drugiej strony z
nieodpowiednio rozbudowanej bazy produkcyjnej, wresz-
cie z nie zawsze najlepiej ustawionych bodźców. Nie
bez grzechu jest również chemia, która — z nowych
surowców włókienniczych — w skali masowej produ-
kuje dotychczas właściwie tylko stylony. Przewidywa-
no, że w najbliższym czasie nastąpi modernizacja prze-
mysłu włókienniczego przebiega zyskami, w zale-
żności od posiadanych środków inwestycyjnych. Do
chwili obecnej największe nakłady koncentrowano na
wykańczalnicach, co przyniosło już spore efekty zar-
ówno na rynku wewnętrznym jak i w eksporcie. Na
przyszłość poseł Szychałski zapowiedział szereg zmian
w metodach planowania produkcji, które powinny uel-
astycznić pracę przemysłu lekkiego.

W „STOLICY” Adolf Chłobowski z okazji rocznicy
wywołania Warszawy rozciąga wzrósł stolicy za lat
dwadzieścia. Miasto ma liczyć wówczas 1700 tys. miesz-
kańców, przy podwojeniu ilości mieszkań. Nowe dzie-
lice, to na północy — Młocin i Wawrzyszew (wiel-
kość Radomia), na zachodzie Jelonki i Włochy, na
południu — Służew, Ursynów i Natolin. W Warszawie
lewobrzeżną z Prągi łączą będą nowe mosty — Ła-
wieński, Świętokrzyski i Krasiński. Na terenach
prawobrzeżnych wyrosną nowe dzielnice — Bródno
(wielkość Kielce), Henryków, Piły i Choszczówka.
Obecny Grochów czy Mokotów zaliczają się już do
Śródmieścia. Z Młocin do Służewca jeździć się
będzie metrem. Do tej wizji dodać trzeba nowe i roz-
budowane uczelnie, muzea, ośrodki kultury, tereny
sportowe i wypoczynkowe. Na pytanie, czy ta wizja
jest realna — autor odpowiada również pytaniem: A
czy gdy w 1944 roku patrząc z Pragi na stopy gru-
zów wizja milionowej, odbudowanej Warszawy za lat
dwadzieścia nie wydawała się również tylko niez-
szalonym marzeniem?

S. C.

Aktualności GOSPODARSTWA

WYSOKIE OBROTOWY — SŁABE DOSTAWY

Pierwszą dekadę stycznia br. ce-
chował stosunkowo wysoki wzrost
obrotów w porównaniu z tym samym
okresem ub. r. Łączne obroty deta-
liczne „Spółem”, CRS i central-
nych podległych MHW, były o ponad
9 proc. wyższe niż przed rokiem. W
tym obroty CRS były o ponad 10
proc. wyższe niż przed rokiem.
Ten znaczny na początku roku
wzrost obrotów wiąże się w dużym
stopniu z faktem, że porównywalny
okres ub. r. cechowały szczególnie
trudne warunki klimatyczne. Ostra
zima spowodowała na początku ub. r.
wrażliwe obniżenie poziomu obrotów
handlu detalicznego, zwłaszcza na
wsł. Oslabieniu uległy w tym okre-
sie ub. r. również dostawy z prze-
mysłu i hurtu do sieci handlu deta-
licznego.

Sądzić należałoby więc, że już od
pierwszych dni br. obok wydatnego
wzrostu obrotów handlu detalicznego
(w porównaniu z pierwszymi dniami
ub. r.) wzrosnąć powinny również
dostawy towarów do sieci
handlu detalicznego. Okazuje się
jednak, że dostawy wielu waż-
nych dla zaopatrzenia rynku artyku-
łów kształtują się w pierwszej deka-
dzie br. poniżej poziomu z tego sa-
mego okresu ub. r. Gdy ostra zima
osłabiła dynamikę dostaw na po-
trzeby handlu detalicznego.
Przykładowo można podać, że do-
stawy do detal. handlu wewnętrznego
w I dekadzie stycznia br. o
ok. 18 proc. niższe niż przed rokiem,
dostawy wyrobów dziewiarskich o 4
proc. niższe, a wyrobów pończoski-
nych o 16 proc. niższe. Nicco poni-

żej ub. r. ukazywały się też do-
stawy proszków do prania, majli
prezery, kasz, ryżu, makaronu i ma-
sy mięsno-tłuszczowej (o 6 proc.).
Słabą dynamikę wzrostu wykazywały też
dostawy wyrobów konfekcyjnych
(ok. 4 proc. wzrostu).
Wrażenie wywołuje nie przed rokiem
dostawy do detal. zaopatrzenia w br.
nie w artykułach na sezon zimowy,
ale w artykułach na sezon wiosno-
lenny. Przykładowo można podać, że
dostawy tkanin bawełnianych prawie
o 30 proc. przewyższyły poziom z I
dekady stycznia ub. r., dostawy obo-
wielu gumowego były o 20 proc. wyż-
sze niż przed rokiem, a rowerów o
80 proc. wyższe.
Ogólnie można więc przyjąć, że po-
czątek br. cechuje wzmożenie dyna-
miki obrotów handlu detalicznego i
osłabienie dynamiki dostaw wielu se-
zonowych, poszukiwanych na rynku
artykułów. Utrzymanie takiej tenden-
cji w następnych dekadach stycznia i
lutego br. byłoby zjawiskiem wysoce
niepożądanym, ze względu na sezo-
nowe braki zaopatrzenia dość dotki-
wie odczuwane obecnie przez lud-
ność. (pl)

WIELOLETNIA KONTRAKCJA JAJ

Rok bieżący przynosi nam intere-
sującą nowość w dziedzinie kontrak-
cji. Jest nią wprowadzenie wielo-
letniej kontraktacji jaj z gospodar-
stwach rolnych (co najmniej 200 kur na
koniec roku) i półrocznych (co
najmniej 50 kur na koniec roku).
Kontrakcje prowadzi mają bezpo-
średnio przedsiębiorstwa podległe
Zjednoczeniu Przemysłu Jajczarsko-
Drobiańskiego, a w przypadku cho-
dzących o półroczne kontrakcje
spółdzielnie „Samopomocy Chło-
pskiej”.

Innowacja ta ma na celu głównie
osłabienie sezonowych wahań w sku-
pie jaj, występujących w okresie
zimowym.
Gospodarstwa kontraktujące otrzy-
mują pierwszeństwo do zakupu od-
powiednich ilości pasz i materiałów
budowlanych do budowy kuraków i
wybiegów.

Być może, że doświadczenia w dzie-
dzinie wieloletniej kontraktacji jaj
pozwolą w przyszłości na rozszerze-
nie jej na hodowlę trzody, sprzyja-
jąc wzmocnieniu stabilizacji na tym
ośrodku gospodarki rolniej. (pl)

REDUKCJA ADMINISTRACJI

W dążeniu do zahamowania, obser-
wowanej w poprzednich latach, dy-
namiki wzrostu zatrudnienia pracow-
ników administracyjnych, rok bieżący
cechuje ożywienie akcji łączenia
przedsiębiorstw i likwidacji niekto-
rych jednostek administracyjnych.
Obecnie, ulega natężeniu akcja łą-
czenia drobnych przedsiębiorstw, w
celu ograniczenia zatrudnienia w ad-
ministracji. Dotyczy to zwłaszcza re-
sortu handlu wewnętrznego.

Przykładowo można podać, że w
Warszawie z 10 przedsiębiorstw ga-
stronomicznych pozostało 7, a z 5
przedsiębiorstw handlu mięsem po-
stało tylko 3. W Krakowie natomiast
zlikwidowano MHD-Kwiatnia, prze-
kazuje kwiatniarce do Przedsiębior-
stwa Handlu Warzywami i Owocami;
dwa przedsiębiorstwa MHD-Artysty
Spółdzielcze połączone w jedno itp.
Ogółem w wyniku reorganizacji zli-
kwidowano w Krakowie 5 z 23 przed-
siębiorstw podległych Krakowskiemu
Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Handlo-
wych.

Ożywienie akcji łączenia przed-
siębiorstw wiąże się w znacznym stop-
niu z koniecznością wygaszania sta-
nowiących dla nowo otwieranych pla-
ców, przy obecnym daleko iść-
cych ograniczeniach limitów zatrud-
nienia i funduszu plac. Warto jednak
chciałoby powziąć zastanowienie, czy
użytkownicy i wyniki łączenia przed-
siębiorstw efekty są w pełni do-
komplikacji organizacyjnych i zakła-
deń w pracy „komasowanych” przed-
siębiorstw. (pl)

Przypominamy,
że w związku z przypadającym w bieżącym roku

DWUDZIESTOLECIE POLSKI LUDOWEJ

redakcja „ŻYCIA GOSPODARCZEGO” ogłosiła

KONKURS

na temat

„MÓJ ZAKŁAD PRACY”

Prace konkursowe powinny mówić o takich zjawiskach
w życiu zakładu pracy, które są charakterystyczne dla prze-
mian w ostatnim dwudziestolecu i które autorzy uznają
za interesujące. Tematyka może obejmować najciekawsze
momenty w rozwoju zakładu pracy (z uwzględnieniem
stanu w roku 1945 lub w momencie uruchomienia), trud-
ności i osiągnięcia w batalii o polepszenie wyników dzia-
łalności, zawodowy i społeczny rozwój załogi (z ewent.
uwzględnieniem konkretnych ludzi lub grup), kształtowa-
nie się stosunków między pracownikami (na tle działal-
ności organizacji społeczno-politycznych), wpływ zakładu
pracy na życie ludności danego terenu, perspektywy roz-
wojowe itd. Pożądane są też porównania z sytuacją w dwu-
dziestolecu międzywojennym na danym terenie lub w dan-
ym zakładzie.

Objętość — do 40 stron maszynopisu. Termin nadsyłania
prac — do końca marca 1964 roku, na adres redakcji
(W-wa, ul. Hoża 35).

Za najlepsze prace zostaną przyznane nagrody w wyso-
kości po 10, 6, 5 i 4 tysiące złotych. Poza tym najciekaw-
sze prace zostaną wydane przez PWE w formie zbioru książ-
kowego, a wybrane fragmenty opublikujemy też na łamach
naszego tygodnika.

W skład jury wchodzi naukowcy i działacze gospodarczy.

* * *

Tyle mówią najogłośniejsze warunki
konkursu. Ponieważ jednak wzbudził
on już zainteresowanie naszych Czy-
telników i niektórzy z nich zwracali
się do nas z prośbą o bliższe wyjaś-
nienia — pragniemy tu nieco szerzej
nawiązać do jego treści i warunków.

O co chodzi w całym konkursie?
Chcemy tu uzyskać obraz rozwoju
naszej gospodarki w minionym dwu-
dziestolecu. Jednak nie chodzi nam
o obraz przemian całej ekonomiki w
ogóle — czemu przecież poświęca się
wiele publikacji — ale o pokazanie
wzrostu i rozwoju konkretnych przed-
siębiorstw, najistotniejszych ogniw organizacyj-
nych gospodarki.

Rzecz jasna nie musimy tu być same
osiągnięcia, bo nie tylko one składają
się na bogactwo naszego życia gospo-
darczego. Chodzi również o pokazy-
wanie trudności i ewentualnych spo-
sobów ich pokonywania. Chodzi też
o pokazanie doświadczeń, które mo-
głyby wzbogacić naszą wiedzę i któ-
rych wymiana mogłaby pomóc w pra-
cy innych przedsiębiorstw.

Oczywiście nie oznacza to, iż wazy-
skie wymienione na wstępie zagad-
nienia muszą być uwzględnione w
każdej pracy konkursowej. Nie cho-
dzi przecież o opis encyklopedyczny,
wielu uczestnik może i powinien wy-
brać te sprawy, które jego zdaniem
są najistotniejsze, czy najciekawsze.
Mogą tam być uwzględnione również
momenty nie wymienione w komu-
nikacie.

Jeśli chodzi o formę opracowań —
nie powinny to być typowe sprawo-

zania, „sucho” relacjonujące punkt
po punkcie, z drugiej jednak strony
nie należy nam na reportażach, opo-
wiadaniach czy innych próbach lite-
racyjnych, ani w ogóle na jakimś „u-
atrakcyjnianiu” formy. Najistotniej-
szą jest treść, a co do formy — to
chciałoby najlepiej wzorować się na pu-
blicystyce gospodarczej.

Z góry jednak zakładamy, że u-
czestnik konkursu może być każ-
dy, kto chciałby pokazać istotne i
ciekawe momenty z życia wybranego
zakładu pracy. A zatem pod wzglę-
dem formy nie będziemy stawiać ja-
kichś specjalnych wymagań i w od-
różnieniu od konkursów literackich,
dziennikarskich itp. — w naszym
konkursie forma nie stanowi istotne-
go kryterium.

W zasadzie widzimy również moż-
liwość pisania o danym zakładzie
nie tylko przez osoby aktualnie w
nim zatrudnione. Można przecież bli-
żej interesować się sprawami okre-
ślonego zakładu, z którym jest się
lub było się związanym w jakiś inny
sposób.

I jeszcze dodatkowe wyjaśnienie
dotyczące nagród. Celowo nie usta-
liwiliśmy wysokości nagród, nie wy-
znaczyliśmy ich liczby. Zależy to od ilości i wartości
nadesłanych prac. Jeśli ilość prac za-
sługujących na wyróżnienie będzie
duża — mamy możliwość zwiększe-
nia funduszu nagród. Niezależnie od
tego wydanie prac w książce i pu-
blikacje na łamach naszego tygodni-
ka będzie, według obowiązujących
stawek, osobno honorowane.

Idel — zachęca do myślenia. Dla ilu-
stracji: „wartość” ocenia autorka ja-
ko pojęcie czysto metafizyczne, nie
mające oparcia w rzeczywistości (du-
gim); „użyteczność” wyraża tylko
punkt widzenia (w „Szkicu” trze-
cim); pojęcie „równowagi” jest tylko
na miejscu przy wstępnych studiach
argumentowania analitycznego, a nie
do przejęcia w ramach hipotez
sprawdzanych faktami (str. 81); po-
lityka klasowa była polityką „paj-
sów” (str. 124). Autorka kry-
tykuje teoretyczną stronę, współ-
czesną teorię wzrostu typu Domar-
Harrod, która ogłasza jako pozy-
tywny wkład do myśli ekonomicznej,
nie okazuje się tak pożyteczna.

ze świata nauki i techniki

Co nowego w motoryzacji?

Inżynierowie Centralnego
Biura Konstrukcyjnego
Przemysłu Motoryzacyj-
nego opracowali Łożyska o
tzw. długim okresie smar-
owania, umożliwiające prze-
bieg przeszło 30 tys. km
przy jednorazowym smar-
owaniu (dotychczas smar-
owanie trzeba powtarzać co
1-2 tys. km). Łożyska za-
dedykowane egzaminu pra-
ktycznemu. Kilka próbnych
wózów wyposażonych w
nie przejechało od 35 do
ponad 50 tys. km bez uzu-
pełnienia smaru. Łożyska
takie otrzymać mają sa-
mochody „Warszawa” i
„Syrena”. W przygotowa-
niu są jeszcze trwałsze łoż-
yska tego typu, obliczo-
ne na przebieganie 45 tys.
km bez „zagładania” do
smarowatek.

W tym samym Biurze
Konstrukcyjnym trwają in-
tensywne prace nad pro-

jektom prądnicę prądu
zmiennego, która jest
pozbawiona większości wad
swojej poprzedniczki (na
prąd stały). Prąd zmienn-
y, dostarczany przez no-
we prądnice, będzie pro-
stowany przy pomocy tran-
zystorowych diod i dalej
— normalnym już „szla-
kiem” — dotrze do ukła-
du zapłonu. Duża lekkość,
małe rozmiary, pewność
pracy i trwałość (brak w
niej często psujących się
szczetki) — to najważniej-
sze zalety nowych prądnic.
Prądnice prądu zmienn-
ego są obecnie na świecie
ostatnim krzykiem mody
w samochodowej i moto-
cyklowej elektryce.
W kraju już w przyszłym
roku zostaną one zastoso-
wane w „Junakach”, a na-
stępnie w produkowanych
u nas samochodach oso-
bowych i ciężarowych.

Maszyny do przedzenia sztucznych włókien

W Bielskiej Fabryce Ma-
szyn Włókienniczych „Be-
fama” dobiega końca mon-
taż pierwszej wyprodukowa-
wanej w kraju obrabiy-
mieszyny do przedzenia
włókien sztucznych. Ma-
szyna o długości blisko 20
m i wysokości ok. 4 m —

waży ponad 30 ton. Do
jej budowy zużyto kilka-
set kilogramów srebra naj-
wyższej czystości (99,99%),
poważne ilości aluminium
i innych metali, odpornych
na działanie wysokiej tem-
peratury specjalnych twor-
zyw sztucznych i izola-

cji. Koszt budowy tego a-
gregatu sięga 8 mln zł (naj-
droższe produkowane przez
„Befamę” całe zespoły ma-
szyn włókienniczych kosztu-
ją nie więcej niż 2 mln zł).

Ta w pełni automatyzowa-
na maszyna budowana
jest na licencji znanej an-

Automatyczne przekazywanie informacji w ZSRR

Nowy automatyczny spo-
sób przekazywania infor-
macji technicznej i ekono-
micznych opracowano w
ZSRR. Przez nakreślenie
odpowiedniego numeru te-
lefonu można dowiedzieć
się o najnowszych naby-
ciach, ciekawych publika-
cjach i innych materiałach
posiadanych przez biblio-

teczkę magnetyczną „Me-
lodia”, posiadającą dwie
główne, odzwierciedla-
jące zmiany w dziedzinie
co pozwala uniknąć prze-
wijania taśmy po telefoni-
cznym przekazywaniu infor-
macji. Ta sama informacja
zapisać się na obu ścież-
kach. Przy pierwszym we-
zwaniu odzwierciedla jest za-
pis z pierwszej ścieżki,
przy drugim — z drugiej.
Po czym magnetyczna ta-
śma się w pierwotnej po-
zycji, tzn. może być od-
twarzany zapis z pierw-
szej ścieżki. W ten spo-
sób włączenie magnetycznej
taśmy w urządzenie, za-
trzymanie go na zakre-
śloną audycji, jak również
przełączenie jednej ścieżki
na drugą następuje za po-
mocą bloku, składającego
się z pięciu przekształt-
ników. (SPCHNTE nr 5,63).

Kartki z przeszłości

Ocena sytuacji ekonomiczno-społecznej chłopów w okresie przed-
wojennym nie jest możliwa bez uwzględnienia jeszcze jednego czyn-
nika, jakim była lichwa. Lichwa na wsi — to nie tylko zjawisko
odbijające się ujemnie na sytuacji ekonomicznej gospodarstw chło-
pskich. Jego skutki wybiegają znacznie dalej — aż do zagrożenia bio-
logicznego bytu wielu rodzin. Trzeba sobie zdawać sprawę z faktu, że
chłop — obok ponoszenia skutków drożyzny kapitału w Polsce — był
dodatkowo obciążony faktem prawie zupełnego odcięcia od oficjal-
nych instytucji kredytowych.

Ludność wiejska gwałtownie przyznawała, że bez korupcji, pożyczki
otrzymać nie można.

Ludwik Krzywicki pisał w 1931 roku:

„...rolnicy płacą w różnych kasach gminnych, w różnych kooperatywach
i innych instytucjach aż do 36 proc. rocznie, przy czym nadwyżka ponad
stopę dozwoloną, bywa ściągana od nich pod rozmaitymi pozorami i nazwa-
mi. A gdy chodzi o kredyty u osób prywatnych, stopa procentowa przedsta-
wia najrozmaitsze szczeble, zawsze wyższe, aż do 288 proc. rocznie...”

Zarówno Bank Rolny, jak i spółdzielnie kredytowe w okresie między-
wojennym obwarowały się przed udzielaniem pożyczek chłopom
malorolnymi nadmierną formalistyką, niedogodnymi terminami spłat,
przymusowymi potrąceniami na poczet oprocentowania wkładów
oszczędnościowych. Do tego dochodziła niesurwienna obsługa itp. trud-
ności.

Odpychanie chłopstwa od instytucji kredytowych stało się wyraźną
i sprzeczną polityką centralnych władz kredytowych. Stwierdza to
W. Witwicki w „Czasopiśmie Spółdzielni Rolniczych” nr 21 z 1938
r. w artykule pt. „Praktyka spółdzielni oszczędnościowo-pożyczko-
wych”.

Oprocentowanie w banku i spółdzielniach kredytu krótkotermino-
wego, pomimo ograniczenia stopy procentowej przez ustawodawstwo,
było wysokie. Wahalo się od 15 do 18 i więcej procent, chociaż dopu-
szczalna stopa wynosiła tylko 12 proc. Oczywiście te 12 procent fi-
gurowało tytułem samych odsetek. Pozostałe 6 i więcej procent wpi-
sywano na koszty tzw. manipulacyjno-administracyjne, handlowe itp.
„Jest rzeczą powszechnie wiadomą — twierdził L. Buntowski w „Rolniku
Ekonomicznym” nr 10 z 1934 r. — że w czasie dobrej koniunktury nawet po-
ważne banki pożyczają lub pośredniczą w pożyczaniu pieniędzy na lich-
warski procent, doliczając jeszcze wysokie procenty za swoje żyro, nie mó-
wiąc już o bankach prowincjonalnych, gdzie stopa procentowa dochodziła do
48 w stosunku rocznym”.

Co na ten temat sami chłopcy mówili? Posłuchajmy ich wypowiedzi
zamieszczonych w „Zadłużeniu drobnych gospodarstw na dzień 1. VII.
1937 r.” — A. S. Brody (Warszawa — 1938 r.):

„Obecny czas jest ciężki, brak pracy i dochodów nie ma żadnych. Długi za-
miaszt spłacać, to jeszcze nowe powstają i procenty rosną, nawet na życie
trzeba dokupić, gdyż z matych gospodarstw trudno jest wyżyć rodzinę”.
„Dług posiadani 2 500 zł. Dług zaciągnęliśmy przed rokiem 1930 na dożywienie
rodziny i na poprawę budynków, w Kasie 2 000 zł, a 500 zł prywatnie. Dług
tego nie spłaciłem, bo rady nie dam i ludzi wyżywić z 3 morgów i okryć,
a w dodatku nie pracować nigdzie, to przychodzi zwiariować”.
„Już 7 lat borykam się z długami. Pożyczę tu, oddam tam. Kapitału nie
mogę spłacić, bo ledwo na procenty nadaję. Chodzą wszyscy obdarci, wy-
glądają i zniszczeni”.
„Zaznaczam, że więcej jak połowa wsi jest zadłużona w starych długach i
nie jest w stanie tych długów spłacać”.
„W 1937 roku otrzymałem 6 morgi ziemi celem zaspokojenia dłużników pry-
watnych i zaległych rat PBR”.
„Wielu rolników mojego powiatu skorzystało wprawdzie z Urzędów Roz-

jemnych, jednak są jeszcze tak zadłużeni, że w krótkim czasie gospodarstwa
ich zostaną doprowadzone do ruiny”.

I jeszcze jedna wypowiedź:

„...podaję wam, co mnie przychodzi co dzień gorzej żyć, a to z powodu
tego, że mam za mało ziemi, a dzieci moje rosną i chcą jeść, a nie ma tak
by wystarczyło ani chleba, ani ziemniaków, to muszę brać u kupa. I tak
idzie bieżący rok i ja już mam dług 340 zł i wchodzi w głowę, skąd ja mam
oddać. Do Kasz Steficyka boję się iść, bo trzeba dać 10 zł udziału, 2 zł wpi-
sowego, a procent 8 zł”.

Wierzycielami chłopów byli przeważnie kulacy i małomiatczkowi
kapitałisi. Lichwiarz, celem maksymalnego wyzyskiwania kapitału
udzielonego dłużnikowi, niechętnie przyjmował gotówkę za procenty.
Natomiast domagał się zboża, siana, niekiedy mleka itp. produktów
rolnych, lub żądał odrobienia procentu.

Co się wtedy pożyczek z procentem płaconym w zbożu, były one
przeważnie pożyczkami kilkumiesięcznymi, najwyżej rocznymi.

Dłużnik pożyczając 2 metry zboża na wiosnę, zobowiązywał się od-
dać 4 metry na jesieni. Prócz tego płacił od wartości zboża na wiosnę
4 proc. miesięcznie. Często wierzyciel pożyczającą zboża żądał zwrotu
tegoż z procentami, jeszcze przed zniwami, a zatem w takim
okresie, kiedy cena zboża była najwyższa. Naturalnie liczone wtedy
50 proc. w stosunku rocznym.

Stopa procentowa w 1927 roku od prywatnych pożyczek na wsi
sięgała od 18 do 96 proc. — podaje Z. Kozłowski w pracy pt. „Kredyt
rolny w Polsce burżuazyjnej i w Polsce Ludowej” (Książka i Wi-
drza — 1955 r.), przy czym wyższe były odsetki od pożyczek w zbożu.

Pożyczki te zaciągane na przedwzrost i zwracane po zbiorach stały
się jedną z najbardziej powszechnych form kredytu. Za 1 q zboża
pożyczanego, nie zwracano nigdy niżej niż 1,5 q, to znaczy o 50 proc.
więcej, co w przeliczeniu na stosunek roczny, biorąc pod uwagę, że
przeciętny okres przedwzrostu wynosi 6 miesięcy wynosił 100 proc.
Od pożyczek zbożowych zaciąganych na przedwzrost płacono „odsetki”
200, a nawet 400 proc.

Ale i to nie były jeszcze najbardziej jaskrawe przykłady lichwy,
jakkolwiek już one dostatecznie wykazują niezwykle wysoką stopę
procentową.

W odpowiedzi na przedstawienie Kas Steficyka na ogłoszoną w 1927
roku przez Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych R. P. an-
kiety, opracowaną przez T. Zakrzewskiego w publikacji pt. „Lichwa
na wsi” (Lwów — 1927 r.), każde niemal zdanie jest oskarżeniem
lichwiarstwa.

„Wierzyciel posyła dłużników na odrodek do innych ludzi. Znaczną część
pożyczek u prywatnych wierzycieli musi ludność w procentach odrobić
poł, dawać łąki z sianem, biorą bydło na wychówek od pieniędzy, dzieci
dają na służbę do pieniędzy pożyczanych”.

„Rolnik za pożyczkę 20 zł na 2 tygodnie musi za procent 2 dni dać, co ma
wartość 4 zł, a w roku zapłaci 480 proc. w stosunku rocznym”.
„Pobierała zboże, ziemiaki o siew i na wyżywienie na wieś i płacę
procenty, lecz jak tylko zboże dojrzało posiadacz wezwał ją do zwrotu
pożyczki, bez względu na termin, a w przeciwnym razie oddała wprost do
protestu, gdyż podpisujący weksle, podpisuje w niewiadomości weksle bez daty
i kwoty, co rujnuje zupełnie gospodarstwo”.

O powszechności tego zjawiska świadczą następujące słowa zawar-
te w odpowiedzi Kas Steficyka na Ostrowie pod Przemysłem:

„O lichwie, czy to w naturze (na przedwzrost) czy pieniędzy, można by
tym wierzyciel oświadczyć, że zabiera, a on sam już po zniwach nie posiada zboża
zapodany, że każdy drugi rolnik w ten sposób żyje w lichwie, może stoso-
nek będzie za mały”.

M. S.
rozrobieniu i zachwianiu gospodarstw chłopskich, przeludnieniu, bezrobo-
ciom, zadłużeniu i likwidacji gospodarstw chłopskich pisał w „Życiu Go-
spodarczym” nr 47/63, 48/63, 50/63, 51/63, 52/63, 53/63, 54/63, 55/63, 56/63, 57/63, 58/63, 59/63, 60/63, 61/63, 62/63, 63/63, 64/63, 65/63, 66/63, 67/63, 68/63, 69/63, 70/63, 71/63, 72/63, 73/63, 74/63, 75/63, 76/63, 77/63, 78/63, 79/63, 80/63, 81/63, 82/63, 83/63, 84/63, 85/63, 86/63, 87/63, 88/63, 89/63, 90/63, 91/63, 92/63, 93/63, 94/63, 95/63, 96/63, 97/63, 98/63, 99/63, 100/63.

Nowości Światowej Literatury Ekonomicznej

INTERNATIONAL Bibliography of
the Social Sciences, (Economics), Vol.
IX, X London 1962, 1963. (Dwa po-
wyższe tomy międzynarodowej biblio-
grafii ekonomicznej, wydawanej w
ramach prac dokumentacyjnych Unie-